Nr. 48. We Lwowie, Środa dnia 27. Lutego 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 zł. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 6 zł. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i [illegible] . . .
„ Serbii . . . .
[illegible] pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rong. 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fanbong [illegible] sonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastai 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube [illegible] Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatę [illegible] od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi za miesiąc marzec:

we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „

W marcu rozpoczniemy we fejletonie druk najnowszej powieści znakomiteg naszego powieściopisarza T. T. Jeża.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, gdyż inaczej niebędziemy mogli dostarczyć pierwszych numerów z marca.

Lwów d. 26 lutego

(Warunki pokojowe. — Moskwa miała je złagodzić. — Polityka hr. Andrassego. — Moskiewskie wojska wkroczą do Konstantynopola pod formą straży bezpieczeństwa dla w. księcia odwiedzającego sułtana. — Inspirowana korespondencja wiedeńska w *Journal des Debats* omawiająca teraźniejszą sytuację Austrji — Przebieg niedzielnej narady koronnej we Wiedniu. — Podejrzenie, iż żądany przez Andrassego kredyt nadzwyczajny ma pójść nie na przygotowanie wojny z Moskwą, ale na okupację Bośnii i Hercegowiny.)

Minister angielski w parlamencie oświadczył, iż z różnych stron najsprzeczniejsze otrzymuje wiadomości o warunkach pokojowych, które Moskwa stawia Turcji, i nie może dotąd dojść, które są autentyczne. A powiedział to już po ogłoszeniu przez *Office Reuter* wczoraj w telegramie podanych. Domyślać się można, że początkowo Moskwa postawiła bardzo daleko idące warunki, lecz potem je zmodyfikowała.

Podług wiadomości *Tagblattu*, Moskwa przystać miała, ażeby sandżak Saloniki i góry Athos pozostały przy Turcji. Za Adrjanopol miała sama Turcja ofiarować zatokę Beikos w Bosforze. Ustępstwa Moskwa od pierwotnych warunków ma czynić niby na prośby Porty, w gruncie rzeczy zaś czyni to przez wzgląd na Austrję, ale nie chce tego przyznać. Zdaje się, iż do tego faktu odnoszą się półurzędowe dzienników wiedeńskich rewelacje, że gabinet wiedeński już przed konferencją musi w kwestji bułgarskiej osiągnąć rezultata, inaczej tej kwestji konferencji nie przedłoży. Zagadkowa ta enuncjacja zdaje się wskazywać, że jeśli Moskwa z uregulowaną wbrew interesom Austrji traktatem pokojowym sprawę bułgarską zechce wystąpić na konferencji, to do takowej wcale nie przyjdzie, lecz Austrja w inny sposób będzie starała się ją załatwić.

Jaki to będzie sposób?.. Z Berlina dochodzą głosy, iż tam nie mianoby wcale nic przeciwko temu, a nawet dobrzeby to przyjęto, gdyby teraz Austrja zajęła Bośnię, Hercegowinę i posunęła się dalej aż do Egejskiego morza, t. j., gdyby podzieliła się półwyspem Bałkańskim z Moskwą. A niektóre wiedeńskie dzienniki podejrzywają, że ów kredyt, którego od delegacji wspólnych Andrassy zażądać ma, ma być na ten cel użyty. Z Pesztu podnoszą się głosy, ażeby delegacje wspólne uchwalając ten kredyt, zastrzegły sobie, ażeby go pierwej nie użyto, dopokąd zwołane ponownie delegacje nie zaaprobują celu, na który użyty być ma.

Wszystkie te kombinacje i domysły nie mają jednak dziś jeszcze realnej podstawy. Że w Berlinie życzonoby sobie, ażeby Austrja zajęła spory szmat półwyspu Bałkańskiego, to jest bardzo prawdopodobnem. Wszak tę myśl już od dawna podsuwano ztamtąd Austrji, skoro tylko stanęło trójcesarskie przymierze. Jakiś czas żywiono ją w Wiedniu i jej owocem była podróż cesarska do Dalmacji. Ale w dalszym rozwoju wypadków tak silna opozycja przeciw tym zamiarom rozwinęła się w obu parlamentach i w delegacjach wspólnych, iż musiano jej zaniechać.

Lecz jeśli gabinet wiedeński pomimo niedojścia konferencji, lub pomimo niepowodzenia na konferencji nie będzie się mógł zdecydować do zawarcia ścisłego przymierza z Anglią i wypowiedzenia wojny Moskwie, to niezawodnie podejmie znowu myśl zajęcia całej zachodniej części półwyspu Bałkańskiego, a mianowicie i przedewszystkiem Bośnii i Hercegowiny. Tego co do Austrji spodziewa się i Moskwa, i dlatego tak nieokreślony jest w preliminarjach pokojowych ustęp o Bośnii i Hercegowinie. Ten ustęp wyraźnie jakby zapraszał Austrję do zaboru tych ziem, ażeby ztąd Moskwa miała niejako uprawnienie do swoich także zaborów.

Z teraźniejszego postępowania gabinetu wiedeńskiego nie można jednak wysnuć wniosku, iż istotnie skłania się do wybrania tej ostatniej drogi. Dziś jeszcze prawdopodobniejszem jest, że Austrja pójdzie w przymierze z Anglią, a zapewniwszy sobie neutralność Niemiec, będzie dążyć do wyparcia Moskwy z półwyspu, czy to w drodze rokowań dyplomatycznych, czy w razie bezskuteczności tychże z orężem w ręku. Poniżej umieszczamy korespondencję wiedeńską, w *Journal des Debats* umieszczoną, kreślącą dokładniej tę politykę dzisiejszą gabinetu wiedeńskiego.

Już dnia 24. lutego doniesiono kategorycznie z Konstantynopola, że tego dnia w San Stefano będzie traktat pokojowy podpisany. Dziś, d. 26. lutego nietylko niema żadnej wiadomości o podpisaniu traktatu, ale już nawet termin podpisania jest nie na 2. marca, lecz na 5. lub 6 marca podawany. Tymczasem wojska moskiewskie wkroczyły do San Stefano, które jest przedmurzem prawie Stambułu. Od tej strony jest nawet wszelka obrona Stambułu niemożliwa. Anglia i Austrja uważają zajęcie Konstantynopola przez wojska moskiewskie jako *casus belli*. Więc Moskwa owłada go zupełnie, choć doń nie wkracza. A niezawodnie w końcu i wkroczy, a temu wkroczeniu już naprzód nadaje formę niby niewinną.

Wymożono na Porcie, aby sułtan zaprosił wielkiego księcia do Stambułu i zastrzeżono, iż sam w. książę Mikołaj nie może udać się w te odwiedziny. Dla jego bezpieczeństwa osobistego potrzeba odpowiedniego oddziału wojska. Lada dzień więc spodziewać się można telegramu, że wielki książę przybył do Konstantynopola w odwiedziny do sułtana, co będzie miało znaczenie, iż wojska moskiewskie wkroczyły do Stambułu. Tym sposobem obejść zamierza Moskwa zastrzeżenia Anglii i Austrji.

Dzisiejszy *Journal des Debats* podaje korespondencję z Wiednia, widocznie inspirowaną ze sfer dyplomatycznych naddunajskiej stolicy, a jeżeli niepochodzącą wprost z gabinetu hr. Andrassego, to w każdym razie rzucającą pewne światło na teraźniejszy zwrot Austrji. Korespondent bierze naprzód w obronę hr. Andrassego i jego dotychczasową „politykę wyczekiwania", tłumacząc w znany nam sposób, iż dopóki wojna toczyła się między Moskwą a Turcją, dopóty hr. Andrassy nie mógł zwrócić ostrza swej akcji przeciw Moskwie: raz dla tego, że nie chciał drażnić wielu plemion słowiańskich, podległych berłu austrjackiemu, a otumanionych pozorami humanitaryzmu, jakie Moskwa wysunęła naprzód; powtóre, że szanować musiał z pobudek oszczędności wypływającą niechęć do wojny stronnictwa centralistycznego; potrzecie, że nie chciał izolować Austrji i dopóki nie był pewny współdziałania Anglii z jednej strony a neutralności Niemiec z drugiej, dopóty musiał siedzieć cicho i wyczekiwać korzystnej dla siebie chwili. Owóż dzisiaj chwila taka nadeszła i jest korzystniejszą od wszelkich, jakie dotychczas przedstawiały się, tak pod względem stosunków międzynarodowych jak i pod względem usposobienia ludów austrjackich.

Anglia nie może się już cofnąć i zdać na Austrję obrony swych interesów, co niezawodnie miałoby miejsce, gdyby Andrassy wyrwał się niepotrzebnie wprzódy. Wojowniczy zapał tak dalece ogarnął już wszystkie warstwy społeczeństwa angielskiego, że gabinet torysów wywróciłby koziołka, gdyby nie otworzył mu energicznem wystąpieniem przeciw Moskwie, klapy bezpieczeństwa. Neutralność Niemiec jest zupełnie zagwarantowana, a dowodem tego są ostatnie debaty nad sprawą wschodnią w parlamencie niemieckim.

Rozmaicie tłumaczono mowę Bismarka, ale najczęściej brano ją w odosobnieniu, mało wagi przywiązując do mowy Benningsena. Tymczasem według opinii sfer dyplomatycznych obie te mowy stanowią jednolitą całość, uzupełniają się nawzajem. Co ze względów przezorności dyplomatycznej, jedna z nich przemilczeć musiała (mowa Bismarka), to dopowiedziała druga (mowa Benningsena). „Człowiek taki jak Benningsen, czytamy dosłownie w korespondencji, który jest uważany powszechnie za najprawdopodobniejszego następcę Bismarka, który do niego niedawno jeździł do Barcina, i niewątpliwie omówił kwestje nietylko wewnętrznej, ale i zewnętrznej polityki Niemiec, który niezawodnie na żądanie Bismarka wystąpił z interpelacją, i wraz z nim omówił jej treść; człowiek ten podniósł z olbrzymią siłą wspólność interesów Niemiec i Austrji, i wskazał niebezpieczeństwo, jakie interesom niemieckim zagraża od strony panslawizmu. Bismark tego podnieść nie mógł, iżmiesznem byłoby żądać, aby z czemś podobnem występował.

„Byłoby to przecież jednoznaczącem z wypowiedzeniem wojny Moskwie. Ale wszystko, co mógł Bismark powiedzieć na korzyść Austrji i coby nie zagrażało urzędowym stosunkom Niemiec, to wszystko on powiedział. I tak właśnie zrozumiano mowę jego w sferach dyplomatycznych Wiednia, — a tego właśnie, to jest zapewnienia neutralości Niemiec, żądał od Bismarka rząd austrjacki. Powtarzam tedy, a możecie wierzyć moim informacjom, że w tutejszych sferach dyplomatycznych, i to w najwyższych, są niepospolicie zadowoleni z mowy Bismarka i z dopełniającej ją mowy Benningsena."

Prowadząc dalej przegląd stosunków międzynarodowych, zapewnia korespondent, iż we Wiedniu mają pozytywne dane, że Włochy stanowczo już i to właśnie pod presją Niemiec odsunęły się od Moskwy; następnie, że Rumunia jest dzisiaj tak niechętna Moskwie, iż czeka tylko na stanowczy krok Austrji, aby całą swoją 50.000 armię oddać na usługi Austrji; że Serbia jest również oburzona na Moskwę, i że jeżeli nie wypowie jej wojny, to jednak z pewnością nie zwróci swej broni przeciw Austrji, zwłaszcza że od tej ostatniej w dzisiejszych warunkach może więcej wymódz, aniżeli Moskwa jej przyznaje w preliminarjach pokojowych; wreszcie że Czarnogóra, która jedna tylko trzyma się dotąd klamki moskiewskiej, niewiele zaważy na szali.

A za to najserdeczniejsze uczucia sympatji towarzyszyć będą Austrji ze wszystkich stron Europy, jeżeli teraz wystąpi przeciw Moskwie. „Europa wzburzyła się do głębi, pisze korespondent. Wzburzenie to obudziło ją, wszystkie mocarstwa zsolidaryzowały się ze sobą, a pierwszym wyrazem tej solidarności było to, że cała Europa zgodziła się od razu na austrjacki projekt kongresu. Nie lekceważmy bowiem tego kroku. Sam fakt podniesienia myśli kongresu i przyjęcia jej przez Europę jest już porażką dla polityki moskiewskiej, która po tylu zapewnieniach o swej bezinteresowności, widzi nagle, że jej nikt nie ufa i że ją wszyscy kontrolować pragną."

Jeżeli kongres nie przyjdzie do skutku, albo jeżeli przyjdzie, ale do niczego nie doprowadzi, wtedy Austrja ucieknie się do *ultima ratio*, użyje broni. A przygotowania w tym celu już się rozpoczęły i wkrótce może na jaw wyjdą. Ale czyż nie jest to olbrzymiem zwycięztwem polityki hr. Andrassego, że jeżeli dójdzie do wojny, to legiony austrjackie wsparte będą sympatją całej Europy, że za nimi gonić będzie to ogólne przeświadczenie, iż w kwestji wschodniej zaangażowane są interesa Europy i cywilizacji i że interesa te identyfikują się ze specyficznemi interesami monarchji Habsburgów?

Taką jak tu podaliśmy w streszczeniu otrzymał *Journal des Debats* korespondencję z Wiednia. Na korespondencję tę kładzie nacisk sama redakcja na czele dziennika i podnosi jej znaczenie. Że zaś korespondencja ta jest inspirowana, przebija to z każdego niemal jej wiersza. A że w każdym razie informacje korespondenta są dobre i pewne, świadczy to, że pisana 21, a więc nazajutrz po odbytej we środę konferencji hr. Andrassego z członkami przedlitawskiej delegacji, przepowiada już mające wkrótce wyjść na jaw żądanie kredytów i przygotowanie do mobilizacji.

Naznaczona na niedzielę walna narada koronna we Wiedniu trwała od godz. 1. do 6. popołudniu; uczestniczyli w niej pod przewodnictwem cesarza wszyscy trzej ministrowie wspólni, wszyscy austrjaccy i powołani umyślnie węgierscy ministrowie Tisza, Szell i Wenckheim. Cel tej narady tak opisuje ministerjalna wiedeńska *Montagsrevue*.

„Narada zajmie się zarządzeniami, koniecznemi wobec sytuacji zewnętrznej. Specjalnie ma minister spraw zagranicznych zażądać od delegacyj wspólnych kredytu w sumie 60 mil. złr. Suma ta ma być daną rządowi wspólnemu do dyspozycji, aby ją mógł pod swoją odpowiedzialnością użyć na zarządzenia militarne w razie, gdyby na nadchodzącej konferencji interesa austro-węgierskie nie zostały przez Moskwę w tej rozległości uznanemi, w jakiej tego hr. Andrassy wymaga. Rozumie się, że z tego kredytu ani szeląg nie zostanie użytym, dopóki tego najostateczniejsza konieczność nie nakaże. I z naciskiem podnosimy, że celem Austro-Węgier jest jedynie zachowanie pokoju, ale pokoju zaszczytnego."

Bliższe szczegóły z tej narady podaje *Nowa Presse*: „Hr. Andrassy podał zebranym wywód całej sytuacji zewnętrznej, w którym wyłuszczył, że w kilku punktach preliminarjów pokojowych, między Moskwą z Turcją w Adrjanopolu zawartych, musi upatrywać takie naszych interesów naruszenie, którego pod żadnym warunkiem ścierpieć nie podobna i o których uchylenie nalegać się musi. Są to mianowicie punkta, dotyczące przyszłego ustroju Bułgarji i obsadzenie kraju na zastaw wojskami moskiewskiemi, coby go w prowincję moskiewską zamieniło.

„Co do zamierzonej konferencji celem Austrji jest zmienić wspomniane stypulacje, podczas gdy sprawa Dardanellów i sprawa odstąpienia Besarabii Moskwie są dla nas drugorzędnemi — ostatnia mianowicie dlatego, że wolność Dunaju także za interes niemiecki jest uważaną a więc już teraz za zabezpieczoną uważać ją można.

„Wszelako aby Austrja była w stanie te żądania swoje z należnym naciskiem popierać na konferencji, trzeba w delegacjach wspólnych wnieść przedłożenie o kredyt na wydatki administracji wojskowej, których na razie jeszcze nie podobna bliżej oznaczyć, jakoż wysokość kredytu tego jeszcze nie jest stanowczo oznaczoną, prawdopodobnie jednak 60 mil. złr. wyniesie. Dalej wywodził hr. Andrassy, że nie dlatego stawia to żądanie, aby uzyskanemi fuduszami natychmiast rozpocząć mobilizację, ale aby mieć plecy zabezpieczone i módz z należytą powagą popierać wobec Moskwy żądania Austrji. Czy kredyt ten zostanie użytym, wcale jeszcze pewnem nie jest, „owszem sądzę, że jeżeli to przedłożenie uchwalonem zostanie, będę mógł zaręczyć co do mnie, za politykę pokojową." Wyraźnie przytem skonstatowano, że kredytu wspomnianego żąda nie minister wojny, ale dyplomacja, i że ma on umożliwić nie wojskową, ale dyplomatyczną mobilizację.

„Na podstawie tego wywodu uchwalono, upoważnić hr. Andrassego do zażądania tego kredytu, przyczem ze wszystkich stron najgoręcej podnoszono, że w tej uchwale bynajmniej o to nie chodzi, aby już teraz te 60 mil. złr. wydano; a specjalnie wspólny minister myśl tej uchwały określił, że chodzi o uzbrojenie hr. Andrassego w zaufanie korony, rządów austro-węgierskich i reprezentacyj w drogę na konferencję, aby tam z całym mógł naciskiem oświadczyć, że pomiędzy żądaniami Moskwy i takie się znajdują, przeciw którym, gdyby nie zostały uchwalone, Austrja byłaby zmuszona z bronią w r[illegible] wystąpić. Lepiej teraz wytoczyć wojnę, ni[illegible] później zmuszonym do niej.

„Wszelako choć się narada koronna zgodziła na stanowcze postanowienie, we wspomniany sposób przypomnieć Moskwie obietnice uwzględniania żądań austrjackich — przyczem ktoś oświadczył, że należy Moskwę, w której stronnictwa narodowe coraz bardziej górę wzięły, „od niej samej ocalić" — ze wszystkich stron jednak podnoszono pokojowe zamiary Austrji i wskazywano na podobny wypadek w lecie r. z., kiedy to nawet już o fundusze się postarano, a jednak ich nie wzięto.

„W tym też duchu hr. Andrassy w delegacjach, które się z końcem zapust zbiorą, motywować będzie swoje przedłożenie, i pochlebia sobie, że nietylko przyzwolenie delegacji węgierskiej, ale i przedlitawskiej uzyska, zwłaszcza gdy co do tej ostatniej na wiadomej konferencji środowej powziął przekonanie, że przeważna większość zebranych na niej, i to ze wszelkich frakcyj, zgadza się z jego polityką i zamiarami. Zresztą zdaniem hr. Andrassego stanowisko Austrji na konferencji będzie pomyślne; gdyż Niemcy pozostaną wiernemi swojej roli pośredniczącej i nigdy przeciw Austrji, we wielu zaś wypadkach na rzecz Austrji działać będą, a Anglia z pewnością będzie popierać Austrję. A nawet na wypadek, gdyby przyzwolonego kredytu użyć wypadło, są pewne widoki, że w Anglii będzie można z łatwością uzyskać fundusze.

„Ostateczne zredagowanie danego hr. Andrassemu upoważnienia, tudzież oznaczenie sumy, której się zażąda, będzie rzeczą dotyczących ministrów fachowych."

Co do pieniężnej strony tej narady koronnej przedstawia *Morgenpost* rzecz trochę odmiennie. Chodzić ma mianowicie o sumę 60 do 80 mil. złr., i br. Hofmann (wspólny minister skarbu) zaproponował jako najodpowiedszy sposób uzyskania ich wydanie wspólnych asygnat skarbowych, a na drugiem dopiero miejscu zaciągnięcie pożyczki formalnej lub też zaliczki u bankierów. Zresztą miał z uśmiechem zupełnej pewności

---

W przymierzu z wujaszkiem.

Nowella

przez

Lubina Ilasiewicza.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Pan Mikołaj z panią Laurą był jeszcze w salonie.

— Właśnie rozmawiałyśmy z Karolinką o naszych dzieciach — przemówiła wchodząc pani Amelja — i postanowiłam, aby nie czekając zbyt długo, aż się coś lepszego nadarzy, oddać rękę Mani Karolowi.

Pana Mikołaja zdziwiło cokolwiek postanowienie małżonki. Zatrzymał się na środku salonu, wreszcie udając zupełną obojętność, znów się przechadzać zaczął.

— I my tutaj także mówiliśmy właśnie o Filipie, i wydało nam się rzeczą najstosowniejszą, aby póki czas długo nie zwlekał i skończył z Ewelinką.

Ta decyzja pana Mikołaja było dla pani Amelii również niespodzianką, czego jednak poznać po sobie nie dała.

— Nic niema gorszego, jak kiedy dziewczyna nauczy się przebierać w konkurentach! — zauważała pani Amelja.

— A młody człowiek robi się w tym względzie nudziarzem, jeżeli tylko do trzydziestki zbliżać się zacznie — poparł twierdzenie swoje pan Mikołaj.

— Dobrzeby zrobił Solimski, gdyby dziś się jeszcze oświadczył.

— Zaraz jutro jadę z Filipem do Krzyckich.

— Istotnie bardzo rozumne postanowienie! — chwaliła pani Karolina.

— Jest to najlepsze, co tylko zrobić można w waszem położeniu — dodała pani Laura, i obie te panie spojrzały na siebie tryumfująco.

Po tych słowach jednak nagle przerwano rozmowę w tej kwestji, albowiem w towarzystwie pojawił się Filip.

— A gdzie się też jegomość pan Krzyszof obraca, że go tu niema? — zapytała gospodyni domu.

— Zapewne go gdzieś Mania zawieruszyła — rzekł gospodarz.

— Pójdę ja go szukać — odezwała się wstając z kanapy pani Karolina i wyszła.

W przyległym pokoju zdybała się z mężem. Zaczęła coś po cichu do niego mówić. Pan Krzysztof na wszystko krząkał tylko; był widocznie kontent z tego, co mu żona mówiła.

Pani Karolina chciała pójść do Mani, ale oświadczył, że sam teraz chce się z nią widzieć, wróciła więc do salonu.

Filip był zakłopotany, jakby mu przeszkadzała obecność obydwu pań obcych, chociaż już przyzwyczaił się uważać je prawie za należące do rodziny.

Domyślamy się czego sobie życzył. Że nie ma czasu do stracenia, powiedziała mu już o tem Mania i sam tyle o tem zasłyszał z rozmowy, jaką teraz mieli ze sobą jego oboje starzy. Ani chwilki więc nie było do zwłoki.

Była już godzina jedenasta; lada moment więc napełni się dom gośćmi, przyjedzie Solimski i państwo Krzyccy, a wtedy wszystko przepadnie. Azatem, bądź co bądź, Filip postanowił teraz koniecznie wywalczyć sobie rękę Mani.

Nie wiedział jednak, jak się ma zabrać do tego, co niech mu nie ubliża. Wiem z opowiadań bardzo wiarygodnych ludzi, że nic podobno w świecie trudniejszego nie ma, jak oświadczyny. Znałem nawet bardzo odważnego i wymownego człowieka, który dlatego tylko został starym kawalerem, że nie umiał być konkurentem i co za tem idzie, oświadczyć się.

Gdyby był obecnie na miejscu Filipa, byłby poprawił mankiety i kołnierzyk, krząknął raz i drugi, chciałby był przemówić, ale wreszcie odgarnąłby sobie jeszcze tylko włosy i wyszedłby, aby potem wróciwszy, ze ściśnionem wprawdzie sercem, jednakowoż jaknajszczerzej powinszować komu innemu szczęśliwie dokonanego dzieła...

Otóż i Filipowi nie wiele brakowało do podobnie flegmatycznego usposobienia, i gdyby był o kilka lat starszym, z pewnością tak samoby sobie postąpił. Dziś jednak młoda krew zapanowała jeszcze nad usposobieniem.

Ze drżeniem — otworzył usta... Przypadkiem wszyscy obecni spojrzeli na niego, a wzrok ich wyrażał oczekiwanie...

Któż to wie? — Może gdyby nie ta niema przedmowa, na którą jednak zwrócono uwagę, byłby jeszcze i teraz nic nie powiedział. Nie wiem zresztą, jak ten fakt zapisany jest w niebie, gdzie wszystko o nas wiedzą... Dość że jako dobrze poinformowanego o obowiązkach towarzyskich młodzieńca, ten jego początek, choć nie zupełnie odpowiedni, obligował go przecież do skończenia rozpoczętej rzeczy.

Niech mi wolno jednak będzie nie powtarzać w całej rozciągłości przemówienia Filipa o rękę Mani.

Odważywszy się raz na tak ważny krok, mówił on nie tylko z wielkiem przejęciem, co jest naturalne, ale także z wielką w swej rzeczy gruntownością, czego się może ktoś najmniej spodziewał; mówił nawet bardzo płynnie, a tegoby mu zapewne wielu w jego położeniu gorąco pozazdrościło.

Pomimo to, że energiczne wystąpienie Filipa psuło do reszty plany państwa Mikołajowstwa, ułożone na uszczęśliwienie wychowanków, rozczulił on ich najkompletniej.

Bardzo pięknie mówił o tem, jak wielką wdzięcznością powinni on i Mania przejęci być dla swoich opiekunów, którzy nie mając żadnych względem nich obowiązków rodzicielskich, przecież wychowali ich oboje i wprowadzają w świat, jak najtroskliwsi rodzice; jeszcze zaś piękniej i wymowniej wyrażał się o obowiązkach i długu, jaki z tego powodu zaciągnęły u nich przybrane dzieci.

Bardzo gorąco dziękował wreszcie za wszelką troskliwość państwa Mikołajostwa co do ich przyszłości, na którą zaiste skarbami chcieliby ich obrzucić, ale już najgoręcej, najzręczniej i najpiękniej wyraził myśl, że tam gdzie tyle dla ich szczęścia robią, nie zechcą zapewne odmówić czegoś, co je uzupełni, co dopiero uwieńczy dzieło otrzymanych dobrodziejstw.

Skończył.....

Na twarzach państwa Gaberskich widoczne było rozrzewnienie, ale także pewne nieukontowanie. I nic dziwnego. Cała fikcyjna budowa przyszłego szczęścia i fortuny wychowanków, chociaż jeszcze nie dali odpowiedzi Filipowi, runęła, zdawało im się, bezpowrotnie..... na czem niech mi wolno będzie zakończyć niniejszy rozdział.

IX.

— Otóż to, czego się obawiałam! — przemówiła pani Amelja.

— Tego ja sobie także nie życzyłem! — dorzucił zirytowany pan Mikołaj.

— Bylibyście, jak my żebrakami! — przestrzegała przybrana babka.

— Jak ja zawsze w kłopotach żyć będziesz! — groził dziadek Filipowi.

Nawiasem powiedziawszy to „kłopotliwe żebractwo" czy „kłopoty żebrackie" właścicieli Szymanówki dość jednomyślnie oceniano w sąsiedztwie na trzykroćstotysięcy guldenów, która to bagatelka dostałaby się niepodzielnie Filipowi i Mani, w razie ich połączenia węzłem małżeńskim.

Pani Karolina i pani Laura milczały. W głębi serc swoich jednak kontente były obie z tego, co się stało.

— Bo zaprawdę, ciekawa rzecz, czego oni chcą jeszcze, mogąc taki majątek pozostawić dwojgu ludziom — pomyślała pani Karolina, której pięć córek razem mało co więcej miało, niż Filip i Mania.

— Niegodziwie chciwym jest ten świat! — zrobiła spostrzeżenie pani Laura.

Wtem we drzwiach salonu ukazał się pan Krzysztof, a z nim prowadzona za rękę, po uszy zapłoniona Mania.

— Ależ moi państwo — odezwał się dobrodusznie pan Darnicki — wy tu pozwalacie sobie pobobno sami rozstrzygać kwestję, w której i my wszakże mamy prawo, a nawet obowiązek zabierać głos...

Mania wprawdzie głosu nie zabrała, jednakże słowa pana Krzysztofa, który ją wprowadził, dawały do zrozumienia aż nazbyt wyraźnie, że on tu był jej pełnomocnikiem.

Sytuacja państwa Mikołajowstwa stała się nad wszelki wyraz krytyczną. Spojrzeli po sobie, ale to nie pomogło.

Trudna była rada, trzeba było albo rozpaczliwy bój stoczyć, albo kapitulować; więc parlamentowano — czyli wdano się w rozmowę z Manią, co na jedno wyjdzie.

— Jakto, i tyżbyś chciała także? — zapytał jej pan Mikołaj.

— Nie inaczej dziadku — Filip mówił za nas oboje! — odpowiedziała Mania.

— Niech się więc dzieje wola Boża! Może to palec Opatrzności! — rzekła nabożnie pierwsza pani Amelia, znacząco spoglądając na panią Krzysztofową.

— Może to istotnie palec Opatrzności! — powtórzył pan Mikołaj, myśląc o tem, co przed godziną powiedziała mu pani Laura. — Niechże was pobłogosławię! — dodał zwrócony do Filipa i Mani, którzy razem stali.

Rozpoczęła się więc scena błogosławieństwa.

Błogosławił pan Mikołaj i pani Amelia, pan Krzysztof, który zacierał ręce z ukontentowania, i obie „jego kobiety", bo od dawna już, wszyscy ci jakby do jednej należeli rodziny.

— Muszę was jednak, moi kochani, uprzedzić — zabrał głos po tym akcie pan Gaberski — że nic na własność nie dostaniecie dopóty, dopóki wasi starzy żyją. Będziecie mieszkać przy nas — i basta. Naturalnie, wprzód musi Filip swój doktorat zrobić.

Jak się szanowny czytelnik domyślił, Filip i Mania przeciwko tej woli państwa Mikołajowstwa nie zaprotestowali. I owszem Mania z niewiadomej (!) mi przyczyny stanęła jak winowajczyni, jakby za wiele było jej tego szczęścia, które ją w tej chwili spotkało.

Jakaś bismarkowska niespokojność zatrzęsła trochę dziewczyną — zwłaszcza wtedy kiedy się w nią wpatrzył bystro jej sprzymierzeniec i nakiwał palcem.

— Manin, co ja dostanę za moją pomoc w tem nieczystem dziele? — zapytał półgłosem.

Mania zakłopotana milczała.

Było już około godziny dwunastej w południe. Sąsiedztwo zaczęło się zjeżdżać, i to bardzo licznie, bo państwo Gaberskich w okolicy lubiono i szanowano; wszyscy sąsiedzi, blizcy i dalecy pamiętali zawsze o dniu św. Mikołaja.

Przyjechali także i pan Karol Solimski i panna Ewelina Krzycka. Rychło dowiedzieli się wszyscy o najświeższem w domu państwa Mikołajowstwa zdarzeniu, każdy biorąc to do wiadomości, jak mu wypadło.

Panna Ewelina zmarszczyła tylko nosek, pani Krzycka uczuła to może cokolwiek dotkliwiej, bo Filip był dobrą partją, lecz stało się. Najbardziej nieukontentowanym był pan Karol, ale i ten pocieszyć się musiał.

Jeszcze tego samego dnia, za inicjatywą pana Darnickiego, odbyły się zaręczyny; z wiadomych zaś powodów państwo Gaberscy ile możności starali się wszystkim swoim sąsiadom dać do poznania, że są jak najszczęśliwsi, łącząc przybrane dzieci swoje.

Pan Darnicki uśmiechał się znacząco, Mania była jak na szpilkach. (D. n.)

oświadczyć, że co do jego pogotowia, t. j. finansowego, rzecz można uważać za skończoną.

Z Wiednia donoszą do *Pester Lloyda*, że br. Hofmann znosił się temi dniami z Rotszyldem.

Godnem uwagi jest, że wiedeńskie dzienniki ministerjalne, powtórzywszy tylko przytoczony powyżej komunikat *Montagsrevue*, o przebiegu niedzielnej narady koronnej zgoła nic nie donoszą, i ani myślą obudzać patrjotyzm austrjacki u delegatów dla wspomnianego kredytu mobilizacyjnego. Musi zatem być coś prawdziwego w doniesieniu, które otrzymujemy, że rząd przedlitawski niechętnym jest mobilizacji, choć trudno przypuścić, aby tę niechęć swoją posnwał aż do agitowania między centralistami przeciw kredytowi, o czem nam zarazem donoszą.

Równocześnie obiega podejrzenie — *Morgenpost* otwarcie je podnosi — że ów kredyt nie na przygotowanie wojny z Moskwą ma być użyty, ale na coś wcale innego — na przeprowadzenie okupacji Bośnii i Hercegowiny. Zaprzeczyć się nie da, że suma 60 mil. złr. na przygotowanie wojny z Moskwą jest zbyt szczupła. W roku zeszłym, kiedy szło tylko o zmobilizowanie dwóch korpusów dla demonstracji — a nie dla formalnej wojny — zażądano (i otrzymano) kredyt 30 mil. złr. Łatwy zatem domysł, że teraz nie o przygotowanie się do wojny chodzi, a gdy innego celu ów kredyt by nie miał, jak chyba okupację Bośnii i Hercegowiny, więc wspomniane podejrzenie samo się nasuwa. Zresztą przyczynić się w tym względzie musiał telegram *Pester Lloyda* z Wiednia, że delegaci wynieśli ze środowej konferencji u Andrassego wrażenie, iż Austrja niema powodu obawiać się izolowanej akcji wojennej — „ale wkroczenie na terytorjum tureckie jest prawdopodobnem." A jakby na to, *Montagsrevue* podaje następujący telegram z Berlina:

„Dla rządu niemieckiego nie byłoby wcale niemiłem, gdyby Austrja dla zapewnienia swoich interesów na półwyspie Bałkańskim już teraz opanowała część jego zachodnią aż po morze Egiejskie. Tutaj uważają to nie za kompenzatę, ale za mus z konieczności. Inne mocarstwa zaś nie wysnuwałyby ztąd dla siebie żadnych konsekwencyj."

Luźne listy o delegacji polskiej w Wiedniu.

Wiedeń 23. lutego.

Delegacja przemówiła. Przemówiła wskazując na Polskę. Przyznaję, iż pomimo, że się wdałem w proroctwa co do tego faktu w moim pierwszym liście, do końca nie chciało mi się wierzyć aby przemówienie nastąpiło. Dłngo, bardzo długo ważyły się szale, i odpowiedź księcia Auersperga nastąpiła, a nie było polskiego głosu, wyrażającego nasze przekonania o koniecznym kierunku polityki monarchii austro-węgierskiej na zewnątrz, dla jejże własnego dobra, chociaż z punktu naszych narodowych interesów.

Odpowiedź rządowa na interpelacje nastąpiła zbyt pospiesznie — zanim z naszej strony powzięto decyzję. Spóźniono się, mówiąc po prostu. Gra czynników wpływających na politykę austro węgierską została skończona na teraz, przed zamierzoną konferencją, odpowiedzią ks. Auersperga we wtorek. Odtąd nie było już o co w tym kierunku pytać.

Pozostawała już tylko możność pytania o Polskę. Tego się też chwycono. Nie mówię tu o pytaniu o polskich męczenników okrucieństwa moskiewskiego na półwyspie Bałkańskim, bo to pytanie zawsze i wszędzie gdzie tylko są Polacy powinno być zrobione, bez względu na okoliczności i stosowność chwili; lecz mówię o pytaniu politycznem, dotyczącem przyszłego losu Polaków lub Polski — o drugiem pytaniu interpelacji. W takiem pytaniu wypada zawsze dwie strony odróżnić: jedną ciągłego protestu i skargi narodowej, drugą, właściwą polityczną — tego celu, jaki przez wniesienie interpelacji zamierzamy sobie osiągnąć. Zanim go więc postawiono, naradzano się bez kwestji nad tem, czy chwila zan m jeszcze zapewniono zebranie konferencji, jest stosowną do pytania o wniesienie sprawy polskiej na konferencję; czy ze względu na cel, jakim być musi wytoczenie sprawy polskiej w rzeczywistości i pozyskanie korzyści dla Polski z tych wschodnich zawikłań, krok taki do celu i na dobrej drodze doprowadza; nareszcie czy prawdopodobna odpowiedź rządu dla sprawy naszej będzie pożyteczną lub szkodliwą. Oto są czysto rozumowe względy, nad któremi musiano się zastanowić, zanim postanowiono, czy wnieść interpelację w austrjackiej Izbie o to: czy na kongresie „obok położenia chrześcian w Turcji, los Polaków żyjących pod moskiewskiem panowaniem" zostanie za inicjatywą rządu austrjackiego przez mocarstwa rozważony i „uwzględniony." Musiały widać zastanawiania się koła doprowadzić do stosunkowo zadawalniających rezultatów, skoro zdecydowano tę interpelację postawić. Wypadki zaś blizkie a tak stanowcze dla nas, okażą czy w rozważaniach błąd się gdzie nie wcisnął, czy rezultatem będzie istotnie korzyść sprawy polskiej, wytoczenie jej w rzeczywistości, zanim dziejowy okres zawikłań wschodnich zostanie zamknięty.

Nie ubiegając sądu wypadków, pozwolę sobie, jako nie należący do sfer delegacyjnych, nie związany zatem żadnemi względami wewnętrznej karności koła, jedną tylko wyrazić wątpliwość. Interpelacja, jak ją powyżej określiliśmy, jest bez kwestji ważnym, doniosłym krokiem politycznym z naszej strony. Wagę nadają jej stosunki polsko-austrjackie i groza wypadków. Otóż pozwalam sobie wyrazić wątpliwość, czy ważąc krok podobny, słusznem było i roztropnem, „sprawę polskę", jako taką, z interpelacji opuścić, czy słusznem było i roztropnem zdegradować ją ze stanowiska dążeń do bytu narodowego, praw polityczno-historycznych, na stanowisko humanitarne położenia chrześcjan w Turcji i reform, jakie zwykle jakiś ambitny protektor do swoich własnych pożytków domierza. Istnieje widocznie jakaś *confusio idearum* w tem postawieniu kwestji, a politycznie błąd popełniono.

Błąd ten w oczach moich, i zapewne wielu współrodaków, z nieśmiałością podnoszę — tak mi się wielką wydaje korzyść, że nareszcie delegacja stanęła w jednej linii z dążeniami kraju. Odtąd żadne samolubne wstecznictwo, ani żadna obca intryga nie będzie śmiała zarzucać sercom i umysłom, podniesionym w całym kraju uczuciem narodowym i myślą patryotyczną, że ulegają gorączce — i są wyjątkiem, prawdziwy zaś rezum narodowy polega na dobrowolnem zrzeczeniu się polskich dążeń i na negacji patryotycznych usiłowań — a zastęp takich wygodnych zaprzańców stanowi poważną, a przynajmniej konserwatywną większość. Odtąd ten fałsz cyniczny, którym wojowano powołując się na zachowanie delegacji w Radzie państwa, uniemożliwiony na zawsze! Jest to korzyść tak ogromna w ekonomii sił narodowych, że dla niej o wielu złych stronach przepomnieć można — a delegacja dalej na tej drodze postępując, może się w ekonomii tych sił dobić jeszcze stanowiska moralnego, jakie jej z natury rzeczy przypadać powinno.

Ze stanowiska tej delegacyjnej przyszłości, wypada podnieść jeszcze jeden szczegół ważnego epizodu interpelacyjnego. Z dobrego źródła wiadomo, a z rozpraw na kole toż samo wynika, że zanim zdecydowano się na wniesienie interpelacji w jej brzmieniu wczorajszem, odwoływano się do sfer rządowych, aby zasięgnąć wiadomości jak interpelacja przyjętą zostanie i jaka na nią nastąpić może prawdopodobnie odpowiedź. Nie można wątpić, że z autentycznego źródła, bo innego przecież by nie słuchano, powzięto wiadomość, że interpelacja taka **nie będzie** mile widzianą, a odpowiedź na nią nastąpi stanowczo odmowna.

Pomimo takiej odpowiedzi, interpelowano. Pytanie więc, po co zapytywano?... Postąpiwszy tak, jak postąpiono, miano do tego bez wątpienia wszelkie prawo, bo delegacja polska nie jest po to, aby się kierowała interesem rządu, ale aby się kierowała interesem swoich wyborców. Najpierwszym środkiem uchronienia się od błędów w przyszłości byłoby wszakże, aby delegacja raz się zdecydowała, czy ma robić politykę półurzędową austrjacką, czy też politykę niezawisłą narodową. Niefortunne mięszanie jednego z drugiem prowadzi do chaosu, nieporadności, i niepotrzebnego zkądinnąd rozdrażnienia pomiędzy rządem a Polakami. Nie ma pośród patrjotów nikogo zapewne w kraju, ktoby się wahał w odpowiedzi, na której z tych dwóch linij stać dziś powinna delegacja polska: polityki narodowej niezawisłej, czy też polityki rządowej; lecz i o tem przekonani jesteśmy, że najgwałtowniejszy rewolucjonista w Galicji, byle nie występował przeciw związkowi tego kraju z monarchią, będzie stokroć milszy rządowi, i prędzej z nim się porozumie, aniżeli potulna delegacja, która pyta. nim krok postawi, a w dodatku, wbrew otrzymanej odpowiedzi postąpi.

Wypadki szybko się rozwijają. Za tydzień może zbiorą się delegacje wspólne, od których zostaną zażądane ważne postanowienia, i którym ponfnie w łonie komisji czy podkomitetów, lub inaczej zostaną złożone ważne oświadczenia. Po tej krótkiej sesji zapewne wkrótce zostaną znów otwarte posiedzenia delegacyj wspólnych, aż do zupełnego uchwalenia budżetu wydatków wspólnych. W ten sposób drogą faktyczną środek ciężkości wpływu reprezentacji na politykę zagraniczną przenosi się do delegacyj wspólnych. Tam więc potrzeba, aby delegacja nasza, która ma w delegacji austrjackiej do spraw wspólnych swoich wysłańców, rozpoczętą politykę swą dalej prowadziła, i była zawsze gotową do podjęcia interesów narodowych. Jeżeli więc delegacja nasza nie chce odpoczywać po dokonanym czynie spóźnionej interpelacji, lecz jeśli on ma być początkiem jej akcji w polityce narodowej — to wypada logicznie, aby delegacja bezzwłocznie a wszechstronnie rozpatrzyła, jakie jest położenie naszej sprawy wobec polityki austro-węgierskiej, jakie mogą być jej w tem położeniu zadania, i jakie zachowanie się w skutek tego polskich reprezentantów w delegacjach do spraw wspólnych monarchii. Wybrani wysłańcy do tej korporacji tem mniej mogą mieć niechęci do takiego wspólnego z kolegami rozważania ogólnej sytuacji, które zresztą nie może ich krępować w wyborze środków odpowiednich, że znajdują się wobec całości Koła w tym samym prawie stosunku, w jakim się znajduje deputowany do wyborców swojego okręgu, i że wedle ducha ustaw austrjackich delegacja do spraw wspólnych nie jest niczem innem, jak komisją specjalną parlamentarną, której okoliczności chwilowe nadają szczególną wagę i wpływy stanowcze, lecz która nie znosi przeto ani większego prawa tego ciała, które ją wysela, ani też może znajdować się z niem w zasadniczej niezgodzie. W postępowaniu zaś swojem opierać się na całym zwartym szeregu polskich deputowanych, to wielka otucha moralna i wielka siła dla tych, którym przypadnie w interesie narodowym stanowcze zrobić wystąpienia. Odpowiedzialność zaś jest wielką przed współczesnymi i potomnością, jaką wzięli na siebie, przyjmując wybór kolegów do delegacji dla spraw wspólnych monarchii, jakkolwiek od odpowiedzialności tej nie pozostają zwolnieni i ci, którzy ich tam wysłali!

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Na posiedzeniu dnia 24. bm. uchwalono przedewszystkiem utworzenie osobnego oddziału Bełzkiego — i zaciągnięcie nowej w Towarzystwie kredytowem pożyczki 5000 złr. nominalnych na hipotekę folwarku dublańskiego. Z kolei miał p. Pańkowski wykład o pytaniu, w jaki sposób da się urzeczywistnić w naszym kraju racjonalna hodowla bydła rogatego?

Pytanie to miało być rozbierane podczas zjazdu w porze wystawy, ale do zjazdu wówczas nie przyszło. Komitet podał do ministerstwa memorjał, motywujący wymagalności tutejszej hodowli bydła. Sprawozdawca jest przeciwny wydawaniu pieniędzy na zaprowadzenie czystych ras zagranicznych, tudzież nagłej przemianie hodowli mlecznej na mięsną, a natomiast przemawia za stopniowem podnoszeniem ras krajowych przez odpowiednie żywienie.

Wśród kilkogodzinnej dyskusji Abrahamowicz wykazywał potrzebę, aby ustawodawstwo krajowe wzięło w obronę hodowlę bydła, — Krukowiecki i Lekczyński popierali zapatrywania referenta, — Dzieduszycki Stanisław zalecał podniesienie rasy siwej i zawiązanie komisji dla chowu bydła podobnej do tej, jaka istnieje dla chowu koni. Zdanie referenta uchwalono jako opinję z dodatkiem, że użytkowanie reproduktorów subwencyjnych powinno być oddane pod kontrolę komisji oddziałowej z 3 członków. Nadto polecono komitetowi: a) wydać podręcznik o hodowli bydła, na co ma fundusz 680 złr. b) Wpłynąć, aby projekt sejmowy o hodowli bydła był ponowiony. Wniosek Viviena, aby w drodze ustawodawczej postarać się o zamknięcie importu bydła stepowego do kraju — przekazano na poufne zgromadzenie delegatów.

Dziś ostatnie posiedzenie, a popołudniu obiad składkowy.

Trzecie posiedzenie d. 25. lutego trwało od godziny 10 do 2. P. Kulczycki referował w sprawie *Rolnika* i po krótkiej rozprawie uchwalono co następuje:

Upoważnia się komitet do dalszego wydawnictwa *Rolnika*, do zawiązania rokowań z osobistościami kompetentnemi celem objęcia redakcji tegoż pisma. Przy zawarciu umowy o wydawnictwo za subwencję roczną 2100 złr. należy uwzględnić zobowiązania wobec członków Towarzystwa, płacących 15 złr. rocznie. Zarazem wkłada się na komitet obowiązek rozsyłania bezpłatnie 150 egzemplarzy *Rolnika* szkołom ludowym za pośrednictwem krajowej Rady szkolnej. Poleca się komitetowi poczynić kroki odpowiednie celem wyjednania subwencji rządowej lub krajowej na wydawnictwo tego czasopisma. Poleca się komitetowi, ażeby przy zawieraniu umowy o wydawnictwo *Rolnika* starał się przywrócić pierwotną formę *Rolnika*, tj. w zeszytach miesięcznych bez okładki.

Henzel Seweryn z komisji kontrolującej przedstawił zamknięcie rachunków za rok 1877 i preliminarz na rok 1878. Majątek Towarzystwa po oddaniu szkół dublańskich krajowi wynosi czysto 74.593 złr., nadto pod zarządem Towarzystwa zostawały fundusze stypendyjne wartości kapitałowej 53.158, tudzież subwencje krajowe i państwowe 5040 złr. Od 23 oddziałów liczących razem 1353 członków (z których najsilniejszy jest przemyski bo ma 170, Rudecki 131, Jarosławski 100, a najsłabszy Brzozowski 16 członków) na należytość roczną 6440 złr. wpłynęło 4086 złr., a z zaległościami dawniejszemi 6012 złr. — Suma zaległości wynosi ogółem 4621 złr. Fundusz żelazny składający się z legatu śp. Mikołaja Torosiewicza (2576 złr.) i innych pomniejszych, wynosi ogółem 4399 złr. Na utrzymanie kancelarji komitetu wraz z kosztami na wydawnictwo *Rolnika* wydano 751 złr. Folwark dublański przyziósł czystego 841 złr.

Budżet na rok 1878 preliminuje wydatki na 7740, dochody z własnych źródeł na 3175, a zatem niedobór mający być pokrytym składką oddziałów 4565 odpowiadający 55% ogólnych wkładek.

Rada ogólna przyjmując budżet Towarzystwa uchwala: Rozkład niepokrytej sumy potrzeb zarządu centralnego w kwocie 4565 złr. na oddziały według stopy 55% od należytości wkładek obowiązkowych w każdym oddziale zebrać się mających.

Należytości wkładkowe każdego oddziału według powyższej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione mają być w ciągu r. 1878 odnośnie do §. 15. statutu w całości do kasy komitetu wniesione.

Rada ogólna uchwala absolutorjum za rachunki z r. 1877.

Po wysłuchaniu budżetu folwarku dublańskiego, referowanego przez członka komitetu p. Bojarskiego, uchwalono:

„Rada ogólna poleca komitetowi, by zawiązał rokowania z Wydziałem krajowym celem oddania gospodarstwa folwarku dublańskiego w zarząd krajowy bądź za pewną roczną rentę lub też w dzierżawę."

W końcu posiedzenia p. Henzel Seweryn z uwagi na powszechną biedę, która uciska stan rolniczy, postawił wniosek, aby rada ogólna wybrała deputację, któraby się udała do namiestnika i do marszałka z prośbą o dołożenie starań i użycie wpływów, by ministerstwo zarządziło pewne ulgi w ściąganiu podatków, lub przynajmniej w Nationalbanku wyrobiło rolnikom kredyt osobisty.

Zapadła uchwała następująca:

1. Rada ogólna wybierze deputację, która pod przewodnictwem pierwszego prezesa Towarzystwa p. Dawida Abrahamowicza przedłoży JEx. p. namiestnikowi, i JEx. p. marszałkowi krajowemu konieczność ulg w ściąganiu podatków abyzaniechano niezwykłej bezwzględności, tudzież poczyniono ulżenia co do ściągania dawniejszych kosztów szpitalnych na gminach ciążących.

2. Deputacja przedstawi JEx. p. namiestnikowi sprawę wielkich utrudnień w transporcie kolejowym, a JEx. p. marszałkowi potrzebę poparcia Towarzystw zaliczkowych przez udzielanie im pożyczek z funduszów krajowych.

3. Poleca się komitetowi, aby stosownie do uchwały swej z dnia 15. grudnia r. z. poczynił dalsze kroki co do uzyskania kredytu dla rolnictwa w banku narodowym i w tym celu wniósł petycję do Izby panów w imieniu Towarzystwa gosp. w kierunku poprzednie obranym z uwzględnieniem kredytu korespondencyjnego na listy składowe (warrantu).

Do deputacji tej która dziś 26. lutego ma się udać do JEx. p. namiestnika i JEx. p. marszałka pod przewodnictwem p Dawida Abrahamowicza, wybrano z grona zgromadzonych delegatów pp. Leoncjusza Wybranowskiego, hr. Stanisława Dzieduszyckiego, Włodz. Gniewosza, Stanisława Pieńczykowskiego i Seweryna Henzla.

Ostatnie (czwarte) posiedzenie odbyło się wczoraj wieczorem. Szczegóły jego podamy jutro.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 26. lutego.

* Jutro ukażą się na scenie lwowskiej dwie nowości: **Inny zamiar** komedja w 1 akcie Pailletrona, w której główną rolę odegra pani Parźnicka, i **Dwie** dramat w 1 akcie Sewera odłożony przedtem z powodu słabości pani Ładnowskiej. W dramacie tym główne role wykonają pani Nowakowska i pp. Ładnowscy.

Kuglarka, z największą pewnością przedstawioną będzie po raz pierwszy w piątek 1. marca.

* Powieszeni przez Moskali w Turcji: Dr. Zaczyński emigr. z 1848, odbył kamp. węgierską, ożeniony z córką konsula francuskiego, ojciec 8 dzieci, był lekarzem przy jednym z pułków tureckich, bardzo lubiony przez kolegów.

Major Kancli Władysław, rodem z Płockiego, emigr. z 1848, był w kamp. węgierskiej, później odbył kursa wojskowe w Paryżu i ztamtąd dostał się do dywizji anglo-tureckiej w krymskiej wojnie w stopniu oficera. Po rozwiązaniu się dywizji, wstąpił do kozaków ottomańskich, i dosłużył się stopnia majora. Żona jego była córką greckiego konsula.

Obaj byli ludźmi nienależącymi do obozu czynnych patrjotów, stali raczej na uboczu, na stanowisku biernem, jako ludzie walczący z losem, dla egzystencji licznych rodzin swoich. Spokój duszy i cześć pamięci męczenników-patrjotów!

* Na rannych Turków i opuszczonych rodaków złożyli A. T. z Łukowiec 2 zł., Adam Jakubowski 5 zł., ks. Walenty Zgrzebny 5 zł.; razem z dawniejszemi 1986 zł. 63 ct., 2 napol., 5 dukat. i 1 rubel.

* W niedzielę odbyło się czwarte z kolei posiedzenie komisji konkursowej w pomieszkaniu artystycznego dyrektora teatru, p. St Dobrzańskiego. Przewodniczący komisji przedkłada nowe utwory, które w ostatnim tygodniu nadesłano. Oto tytuły: „Artyści i artystki" komedja w 5 aktach (z kopertą); „Pan wójt w zalotach, czyli Intryga starych panien" (z kopertą); „Lepiej później niż nigdy" komedja w 3 aktach (z kopertą); „Areszt schronieniem" komedja w 5 aktach (bez korerty); i „Złamane życie" dramat w 4 aktach (z kopertą). Ostatnią z trzech jako nieodpowiadającą warunkom (powtarzamy raz jeszcze, że konkurs jest rozpisany tylko na komedję) odrzuciła komisja od konkursu. Następnie odczytano komedję w 3 aktach p. t. „Lepiej później niż nigdy" i komedję w 1 akcie: „Cel tłumaczy środki". Pierwszej nie polecono do grania, z wydaniem sądu o drugiej wstrzymała się komisja do następnych posiedzeń.

* Osmy wykład dla kobiet urządzony staraniem zarządu odbędzie się w środę daia 27. lutego, od godz. $4^1/_2$—$5^1/_2$ po południu w wielkiej sali ratuszowej Wykładać będzie p. dr. Żegota Krówczyński „o pielęgnowaniu skóry jako czynniku dla zdrowia i długiego życia".

* Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły lwowskiemu stowarzyszeniu głuchoniemych „Nadzieja" kwotę 100 zł. tytułem zapomogi.

* Zarząd oddziału Lwowskiego Tow. pedag. rozpisuje konkurs na jedno stypendjum w kwocie trzydziestu zł. rocznych, płatnych w ratach kwartalnych z dołu, dla dzieci członków oddziału uczęszczających do szkół, a mogących się wykazać postępem dostatecznym w naukach. Podania należy wnieść do zarządu najdalej do 20. marca b. r.

* Teatr. Komedja Sewera „Pojedynek szlachetnych" przedstawiona dwukrotnie w ostatnich dniach na scenie lwowskiej była niespodziewanem zjawiskiem w naszej literaturze dramatycznej. Tło jej charakterystycznie cudzoziemskie i typy oryginalne angielskie, nawet komisji konkursowej warszawskiej zdawały się być kopią lub naśladownictwem i dlatego dopiero po złożeniu przez autora dowodów oryginalności pracy przyznaczono jej nagrodę. I istotnie, „Pojedynek szlachetnych" w dyalogu nawet ma cechę cudzoziemską i jakkolwiek błyski niepośledniego talentu i całość okrągła nie pozwalają przypuścić ślepego naśladownictwa, są przecież chwile, w których trudno uwierzyć, aby kto umiał tak głęboko wniknąć i odgadnąć ducha obcego narodu. Wobec dowodów jednak ustają wątpliwości i dziwić się chyba tylko należy temu znakomitemu darowi spostrzegawczemu, który pozwolił autorowi tak wybornie scharakteryzować typy czysto angielskie. W jednym punkcie czuć i tu wprawdzie nieco maniery, a mianowicie w tem, że wszystkie postacie prawie wchodzące na scenę należą do oryginałów, co ułatwia wprawdzie przeprowadzenie intrygi i nastręcza sposobność do wyzyskania scen komicznych, ale i odejmuje równocześnie utworowi nieco wartości z tego powodu, że czynność tych postaci więcej patologią niż psychologią się tłómaczy. Ale być może, iż właśnie w tem leży charakterystyka społeczeństwa angielskiego, piszemy się więc i na to i gdyby równe zalety miała budowa artystyczna komedji, przyklasnęlibyśmy gorąco p. Sewerowi. Tak jednak nie jest. Układ jej ma dwie kardynalne wady, a mianowicie w zawiązaniu i w zakończeniu. W ekspozycji, która nie wyjaśnia zupełnie powodu intrygi, w zakończeniu, które po zupełnem rozwiązaniu rzeczy rozciąga się wcale niepotrzebnie zbyt długo. Zresztą całość oprócz tego grzeszy brakiem wszelkiej prawie akcji i gdyby nie zręczny pod względem scenicznym świetnie ułożony dyalog i znakomita gra artystów naszych, sztuka na scenie nie miałaby wielkiego powodzenia. Przedstawienie rzeczywiście niemało podniosło wartość „Pojedynku szlachetnych", a p. Ładnowski i nieoceniony w rolach komicznych starców p. Zboiński, głównie przyczynili się do powodzenia komedji, która już dlatego samego powinnaby się utrzymać w repertoarzu.

Opera. Zapowiedziany występ p. Gabbi w Halce przywabił liczne audytorjum, składające się przeważnie ze znawców i miłośników muzyki. Jakkolwiek Halka, ta perła naszych oper, będzie zawsze tem dla nas, czem Don Juan Mozarta dla Niemców, i przez samą cześć dla zmarłego kompozytora, nie może być nigdy graną przed pustemi ławkami... przecież i ta nowość, że nasza ulubiona primadonna odśpiewa partję po polsku, mocno publiczność zainteresowała. I nie zawiedliśmy się. P. Gabbi zbierała frenetyczne oklaski zasłużenie. Rola Halki, wymagająca obszernej skali głosu, a przytem gry pełnej nastroju dramatycznego, jest bardzo trudną i nie dla każdej śpiewaczki przystępną; a pomimo że p. Gabbi jest przeważnie sopranistką serjo, w tej jednak dopiero partji rozwinęła wszystkie świetne strony swojego talentu. W akcie II. i IV. aż do sceny z pochodnią była znakomitą a chwilami szczytną! Chociaż nie stykała się z naszym ludem, odtworzyła nam typ czysto ludowy, typ pełen prawdy i wdzięku. Prócz tego wymowa jej już dziś czysta jest dowodem usilnej pracy nad polskim językiem, i jeżeli z czasem dokładniej wyrażać będzie spółgłoski miękkie, to nie pozostanie nic do życzenia. Najmilszą nagrodą zapewne jest dla artystki, jeżeli ogólne mniemanie, do którego i my się szczerze przyłączamy, jest: „że takiej Halki dotąd jeszcze na naszej scenie nie widziano", a nawet zauważyliśmy, że i gra wszystkich artystów, grupująca się tą razą obok Halki, była spotęgowaną. Czuliśmy, że nie dlatego grano tylko, aby uszczknąć kilka listków z ogólnego wieńca, przynależnego jak zwykle roli tytułowej, ale z jakiemś niemal namaszczeniem; dlatego też publiczność pod wpływem tego uroku, za każdy prawie numer burzą oklasków dziękowała.

Kończąc, musimy z obowiązku zwrócić uwagę reżyserji, aby polonez był tańczony nieco poważniej i z manierą, dającą wyobrażenie o naszej świetnej przeszłości; oraz prosić Dziemby (p. Guberski), aby kilkadziesiąt taktów intrady do mazura zapełnił grą mimiczną. Z powodu swej zgrzybiałości, gdy sam nie może się puścić w pląsy, na pierwszy jednak dźwięk tańca narodowego ożywia się, zwołuje uszczęśliwiony staruszek dziarską młódź, i wpadającym parami na scenę, dodaje bodźca jak może, to uśmiechem, to gestem, to znów hołubcem. Rola ta o wiele się przez to podniesie, a grający ją da dowód, że jest myślącym artystą.

* Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 29. stycznia r. b. odnoszące się do zmian terytorjalnych w okręgach sądów powiatowych i kolegialnych w Galicji. Na mocy tego rozporządzenia, na 9 sądów obwodowych zajdą zmiany okręgów w jednym we wschodniej Galicji, w 3 w zachodniej; na 175 sądów powiatowych zajdą zmiany w 64 we wschodniej, 39 w zachodniej Galicji.

Z następujących sądów wyłączone zostaną niektóre gminy i przydzielone do okręgów sądów sąsiednich:

W Galicji zachodniej: Liszki, Krzeszowice, Wiśnicz, Niepołomice, Radłów, Wojnicz, Wieliczka, Podgórze, Skawina, Dobczyce, Jordanów, Maków, Andrychów, Kalwarja, Biała, Kęty, Oświęcim, Slemień, Nowy Sącz, Krynica, Krościenko, Limanowa, Gorlice, Grybów, Ciężkowice, Tarnów, Tuchów, Dąbrowa, Pilzno, Brzostek, Dębica, Frysztak, Mielec, Kolbuszowa, Sokołów, Przeworsk, Rzeszów, Tyczyn, Strzyżów, Głogów, Tarnobrzeg, Rozwadów.

W Galicji wschodniej: Winniki, Janów, Cieszanów, Niemirów, Mosty wielkie, Kulików, Bełz, Bukowsko Rymanów, Lisko, Baligród, Lutowiska, Ustrzyki dolne, Brzozów, Bircza, Dubiecko, Niżankowice, Mościska, Sądowa Wisznia, Jaworów, Krakowiec, Sieniawa, Radymno, Dukla, Turka, Starasól, Łąka, Medenice, Podbóż, Stryj, Żurawno, Wojniłów, Dolina, Bolechów, Rożniatów, Halicz. Nadwórna, Bohorodczany, Sołotwina, Tyśmienica, Monasterzyska, Gwoździec, Peczeniżyn, Obertyn, Budzanów, Zaleszczyki, Uścieczko, Husiatyn, Kopeczyńce, Mikulińce, Tarnopol, Zbaraż, Trębowla, Wiśniowczyk, Kozowa, Bursztyn, Przemyślany, Gliniany, Olesko, Łopatyn, Załoźce, Busk, Bóbrka, Chodorów.

— **Stanisławów** 24. lutego. Tutejsza straż ochotnicza urządza dnia 4. marca b. r. bal maskowy na swój dochód w sali hotelu Europejskiego.

— **Cieszanów**, 19. lutego. (Żałoba i nabożeństwo za Piusa IX.) Pospieszam zawiadomić was, że i w naszym zakątku ocknęły się serca czysto katolickie i polskie na wieść o zgonie Piusa IX, zebraliśmy się bowiem dnia 18. lutego w kościele parafialnym cieszanowskim, gdzie przy udziale licznych księży obydwóch obrządków odprawiliśmy żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Piusa IX.

Na odpowiednio ustrojonym katafalku umieszczony był piękny obraz Ojca świętego Piusa IX, otoczony narodowemi kolorami naszemi i papiezkiemi, u spodu zaś obrazu stały herby Polski i papieża Piusa IX, które to dawały jasny dowód licznie zebranym, po kim to opłakujemy stratę i za czyją to duszę zanosimy modły do wszechsprawiedliwego z gorącą prośbą o wysłuchanie skarg zmarłego Piusa IX, co się dotyczy wrogów kościoła rzym.-katolickiego i krzywd wyrządzonych przez tychże Polsce i wiernym jej synom. Przy rozpoczęciu nabożeństwa wysłaliśmy następującej treści depeszę telegraficzną do Rzymu na ręce Jego Eminencji kardynała Ledochowskiego: „Jako mała cząsteczka pogrążonej w żalu Polski po stracie naszego Ojca świętego i zarazem wiernego opiekuna pokrzywdzonych i uciemiężonej naszej ojczyzny, odprawiamy tu dzisiaj żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym przy uczestnictwie licznych księży obydwóch obrządków i tysięcy wdzięcznych i wiernych synów Polski i kościoła rzymsko-katolickiego. O czem uwiadamiamy Waszą Eminencję i upraszamy wyrazić zebranym w Rzymie kardynałom nasz żal głęboki po stracie jedynego naszego obrońcy i zarazem prosimy zapewnić tychże, że Polacy i w życiu męczeńskiem zawsze wiernymi pozostaną synami kościoła rzymsko-katolickiego i swej ojczyzny.

Zapewne, że byłoby na czasie, aby z wszystkich cząstek Polski podobnej treści depesze do kardynałów wysyłane były jako dowód, że Polacy żyją, umieją być wdzięcznymi i potrafią w męczeńskiem swem życiu nawet pozostać najwierniejszymi synami kościoła rz. kat. i gotowymi zawsze stanąć w obronie głowy kościoła w dobrej czy też w złej doli.

Kazanie miał zacny nasz ksiądz wikary z Cieszanowa i w niem to podnosił wymownie cnoty, świętobliwe życie, miłość chrześciańską i ową słodycz szlachetnej duszy ś. p. Piusa IX i zarazem przypomniał nam, ile my Polacy straciliśmy przez śmierć naszego wiernego Ojca i obrońcy i swą tą piękną, serdeczną i patrjotyczną przemową wycisnął niejedną łzę z ócz obecnych słuchaczy.

Po nabożeństwie zebraliśmy się u gościnnego proboszcza miejscowego, a liczni zebrani tam księża obydwóch obrządków dali nam dowód, że duch Piusa IX złączył nas jeszcze silniej do wspólnej pracy dla dobra kościoła i naszej ojczyzny.

— **W Proszowie** odbyło się dnia 20. b. m. nabożeństwo za duszę Ojca świętego w kościele parafialnym r k. z wielką uroczystością. Ze wszystkich stron księża trzech obrządków, t. j. ruskiego, ormiańskiego i rzymsko kat. przybyli, o godzinie 9ej wszystkie sklepy tak katolickie jako też żydowskie były pozamykane. W synagodze żydowskiej także odprawiało się nabożeństwo; a lud brał prawdziwy i szczery udział w tym żałobnym obchodzie.

Masa obywatelstwa, wszyscy urzędnicy sądowi, polityczni, Rada powiatowa, i nadzór lasów i salin brali udział w tej uroczystości. W kościele wystawiono katafalk z portretem Piusa IX. Sześciu górników ze salin w mundurach stało koło katafalku; straż ochotnicza ogniowa i górnicy w mundurach przez środek kościoła zrobili szpaler. Żandarmerja utrzymywała straż przy drzwiach dla uchylenia natłoku. Pierwsza suma była grecko katolicka, podczas której diaki na chórach śpiewali; kazanie zaś miał ks. gr. k. z Kossowa Szyngielewicz, który wymownie opowiedział całe życie Ojca św. Po skończonej sumie gdy zaczęto odśpiewywać „Wicznaja pamiat", grała muzyka górnicza. Nabożeństwo trwało do godziny 3ej i miło było widzieć jak wszystkie obrządki zgodnie brały udział w nabożeństwie.

— **Kolbuszowski** wydział Rady powiatowej zapatruje się snać inaczej na sposób utrzymania dróg, bo kiedy inne wydziały skrętnie drogi osuszają i szutrem naprawiają, kolbuszowski wydział nietylko nic podobnego nie robi, ale nadto przez całą zimę aż dotąd śnieg w zupełnej ilości nas drogach grubym kosztem kraju wybudowanych pozostawia zapewne dla wygody podróżnych, którzy po większej części pieszo tę drogę odbywać muszą.

— **Sądy doraźne** zaprowadził rząd węgierski z powodu coraz bardziej szerzących się rozbojów, w komitacie zalaeńskim, a to na czas jednego roku.

— **Warszawa** 20. lutego. Pojutrze rozpoczynają się przedstawienia amatorskie w teatrzyku Dobroczynności, które zyskały sobie w ostatnich latach wielkie powodzenie a jak mówię również będę się cieszyć i teraz.

Giełda produktowa rozwija się chociaż co prawda bardzo powoli. Tranzakcje zawierają się tutaj w niewielkiej liczbie, a wysokość cen nie może stanowić ani prejudykatu ani normy dla innych tranzakcyj Z tego powodu notowań przez meklerów przysięgłych jeszcze właściwie niema.

Podczas gdy kółko Kaliszan niesie Kraszewskiemu w ofierze kosz prastarego węgierskiego wina, kilku Garwolan pomyślało też o upominku.

Oto postanowili oni na cześć mistrza, kazać zrobić w fabryce szkła „Czechy", kielich kryształowy, rznięty, z portretem jubilata i napisem:

„Wino dali Kaliszanie,
My — choć kielich — Garwolanie!"

Dobra Kłobucko w okolicach Częstochowy nabył niedawno Henckel von Donnersmark. Nie pierwszy to już majątek u nas przechodzi w ręce magnata pruskiego i gubernatora Alzacji. Wespół z innym Niemcem, hr. Renhardem, pan von Donnersmark ma już w swej dłoni ze dwa powiaty w naszym kraju.

— **Z Ameryki** donoszą nam właśnie o nadzwyczajnych powodzeniach pani Modrzejewskiej w Nowym Yorku. Znakomita nasza artystka wystąpiła tam kilkakrotnie i za każdym razem teatr był tak przepełniony, że wiele osób odeszło od kasy bez biletów a inni w liczbie kilkudziesięciu wyrobili sobie pozwolenie przebywania podczas przedstawienia za kulisami. Talent pani Modrzejewskiej sprawił w New-Yorku olbrzymie wrażenie, artystka jest przedmiotem powszechnych owacyj.

— **Cesarska chorągiew**, która powiewała 18. bm. od rana z powodu uroczystości zaślubin dwóch księżniczek, na zamku królewskim w Berlinie, i wznosiła się o 50 stóp ponad budynek, spadła o godz. pół do 4ej popołudniu, bo drzewce się złamało i pokruszyło w kawałki, skaleczywszy trzech ludzi, których odniesiono na noszach.

— **Nowy order**. Biskup Jakow w Niżnym Nowogrodzie podniósł w pewnem cerkiewnem piśmie myśl, ażeby ustanowić dekorację za „trzeźwość". Honorową oznakę tę mieliby duchowni i słudzy cerkiewni nosić na lewym boku piersi. — Znakomity to kraj, w którym duchowni potrzebują nagród za trzeźwość.

— **Ostatnie słowo**. Na wielkim moście łączącym Peszt z Budą znaleziono niedawno kartkę takiej treści: Bierzcie sobie, moje przyjaciółki, przykład ze mnie i nie wierzcie przysięgom waszych kochanków. Niewinna dziewczyna uwierzyłam mojemu i kochałam go; ale on był mi niewiernym, więc się zdecydowałam. Cóż mi po bogactwie, gdy nie mam nikogo, przed kim bym użalić się mogła. Ani ojca, ani matki! Najlepiej będzie mi tam, na dnie Dunaju. Bądź zdrów, mój Ludwiku. Julia Viraghalmi, w 22 roku życia. Bóg z tobą, Ludwiku, drogi mój kochanku, dla ciebie żyłam, dla ciebie umieram.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 8. *Ruchu literackiego*: O potrzebie prasy emigracyjnej (artykuł wstępny); Dokumenta odnoszące się do sprawy prześladowania kościoła katolickiego w Polsce (c. d.); Matusz Trębacz i Czarna Jagna, powieść St. Jannarego Sulity (c. d.); O wpływie kobiet na utwory i losy Byrona, przez Bibiannę Moraczewską (c. d.); Wygnaniec, wiersz Aurelego Urbańskiego; Do .... wiersz przez K...ską z Dubiecka; Sejm konwokacyjny 1733 r. przez Jana Strutyńskiego (dokończenie); Udział piątego pułku ułanów w kampanii 1831 r. napisał Józef Reitzenheim (c. d); Jan Kiliński, obraz dramatyczny przez G. F. (c. d.); Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu przez Alojzego Ligenzę Niewiarowicza (c. d.); Zbrodniaw Maltaweru, powieść (c. d.); In omnibus charitas (c. d.); Słów kilka o scenie lwowskiej (dokończenie); Miscelanea: Z kroniki lwowskiej; Malarze komedja Wilbrandta, W jesieni komedja W. hr Koziebrodzkiego, Spudłowali komedja Kazimierza Zalewskiego, Pal nie pytaj komedja Antoniego Smółki — recenzja przez Lubina Ilasiewicza; Odpowiedź Józefa Supińskiego na adres Stowarzyszenia byłych uczniów szkoły polskiej w Batignolles w Paryżu; Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne; Korespondencja od redakcji. Prenumerata *Ruchu* wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł; na prowincji i za granicą kwartalnie 3 zł. 50 ct., półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł.

W wstępnym artykule redakcja wykazuje złe skutki dla sprawy narodowej z powodu, iż prasa emigracyjna nie istnieje, emigracja zaś sama zrzekła się politycznego działania. Usunięcie się to emigracji wzmogło siły reakcji w kraju i umożliwiło takie objawy, jak zbliżenie się do Moskwy i poddawanie się pod jej wpływy, którego tyle dowodów mieliśmy w dziennikach reakcyjnych. W tym numerze ukończonym został opis sejmu konwokacyjnego 1733 r. dokonany przez Jana Strutyńskiego, młodego pisarza pracującego na niwie historycznej, którego nauka i talent pisarski dają nadzieję, iż wyrobi się na użytecznego dla historjografii narodowej autora. W tym także numerze ukończoną została rzecz o teatrze lwowskim, napisana przez jednego z młodszych naszych estetyków, odznaczającego się nauką i gustem wyrobionym. Sąd jego jest zawsze uzasadnionym i sprawiedliwym — spostrzeżenia trafne.

— W Warszawie nakładem Michała Glücksberga wyszła powieść „Opimia“ przez Rafaela Giovagnoliego, przełożona z języka włoskiego przez Piotra Zubrzyckiego. Są to sceny historyczne z VI wieku ery rzymskiej przełożone dobrym polskim językiem i bardzo zajmujące w czytaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odezwa. Od roku 1872 istnieje przy wyższej szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, założona staraniem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego szkoła niższa rolnicza — czyli tak zwana „Szkoła parobków i dozorców gospodarskich.“

Szkoła ta, której zadaniem jest wytwarzać poważny stan włościański, a dla gospodarstw większych dostarczać zdolnych organów wykonawczych niższego stopnia, jakoto: karbowych, włodarzy i dozorców gospodarskich, których brak tak dotkliwie czuć się daje obecnie — rozwija się nader pomyślnie; a przeszedłszy z dniem 1. stycznia b. r. pod zarząd krajowy, ma też byt ustalony.

Jedyną ujemną jej stroną jest dotąd: zbyt szczupła liczba uczniów, ograniczona do ilości miejsc wolnych czyli stypendyjnych — z których 10 udziela corocznie Wys. Wydział krajowy, a 4—6 tworzy się zbiorowemi funduszami osób prywatnych, Towarzystwa i kilku Oddziałów gospodarskich.

Skromna ta liczba uczniów jest w rażącej dysproporcji do potrzeb kraju — a pomnożyć się da jedynie przez potworzenie dalszych miejsc wolnych czyli stypendyjnych; stan bowiem włościański, który dostarcza wyłącznie uczniów do tejże szkoły, zbyt jest niezamożny w kraju naszym, aby mógł bez pomocy o własnych siłach wysyłać do niej synów swoich.

Obowiązkiem jest przeto obywatelskim zainteresować się gorąco tą sprawą — a do działania w tym kierunku wskazani są przedewszystkiem „w interesie własnym“ właściciele posiadłości większych, którzy na brak zdolnych pomocników gospodarskich tak mocno utyskują, a z wydarzonej sposobności zaradzenia temu brakowi tak mało dotąd korzystają — następnie gminy, dbałe o podniesienie dobrobytu i oświaty gospodarskiej u siebie — w końcu zaś i to przeważnie Oddziały gospodarskie i Wydziały Rad powiatowych, które pouczeniem, radą, niemniej wyszukaniem odpowiednich kandydatów, nadewszystko zaś dostarczaniem choćby cząstkowych funduszów na tworzenie miejsc stypendyjnych, do szybszego przysparzania krajowi poważnego zastępu niższych pracowników gospodarskich skutecznie przyczynić się mogą.

I ten to wzgląd powodował zebraną w lutym r. z. radę ogólną Towarzystwa gospod. galic., iż na posiedzeniu III. dnia 25. lutego 1877 roku powzięła jednomyślnie uchwałę następującą:

„Poleca się komitetowi wystosowanie odezwy do wszystkich oddziałów i Rad powiatowych, ażeby wedle możności starały się przyczyniać funduszami swemi do tworzenia stypendjów, na utrzymanie uczniów w szkole dozorców i parobków gospodarczych w Dublanach“.

W dopełnieniu też powyższej uchwały, komitet Towarzystwa gosp. galic. czyni niniejszą odezwę — w przekonaniu, iż szan. rady oddziałów gospodarskich i świetne wydziały Rad powiatowych ocenią należycie wielką doniosłość tej aczkolwiek jeszcze młodej ale już kwitnącej instytucji — żywi nadzieję, że szan. Rady oddziałów gospodarskich i świetne wydziały Rad powiatowych zechcą być pomocnemi w kierunku wyż wskazanym — a mianowicie przyczyniać się zechcą w miarę możności ze swych funduszów do tworzenia choćby cząstkowych stypendjów, dla pomnożenia liczby uczniów w rzeczonej szkole.

Wszelkie zasiłki, w tym celu nadsyłane, ogłaszane będą w dziennikach krajowych.

Dodać tylko wypada, iż ponieważ kurs w szkole parobków obejmuje co najwięcej 2 lata, więc pożądanem byłoby, aby zobowiązanie do zasiłku obejmowało okres dwuletni.

Nadmienia się w końcu, iż utrzymanie jednego ucznia w szkole parobków wynosi od 100—120 złr. w. a. rocznie.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Telegramy innych pism.

Berlin d. 24. lutego. Według telegramu z dnia wczorajszego jenerała Ignatiewa do tutejszego posła moskiewskiego miałoby być porozumienie między Portą a Moskwą utorowane. Car miał wysokość wynagrodzenia wojennego znacznie umiarkować, a zarazem okazać skłonność do poczynienia koncesji w sprawie ustanowienia granic mającego się utworzyć księstwa Bułgarskiego. Sandżak Salonicki i góra Athos miałyby pozostać w bezpośredniem posiadaniu Turcji. Wpływ Anglii, który od chwili zamianowania ministerjum Vefika baszy w Konstantynopolu już się wzmagał, miał w skutek zabiegów w Konstantynopolu bawiącego radcy stanu Onou zostać sparaliżowanym. Ignatiew wyraża nadzieję ukończenia układów pokojowych do 5. lub 6. marca.

Londyn d. 24. lutego. W tutejszych kołach dyplomatycznych potwierdzają, że między Wiedniem a Petersburgiem odbywa się żywa wymiana not dyplomatycznych. Gabinet wiedeński ma się usilnie domagać istotnej zmiany warunków moskiewskich jeszcze przed zebraniem konferencji, a mianowicie co do Bułgarji. Osoby pozostające w stosunkach z tutejszą ambasadą moskiewską zapewniają, że nad Newą panuje chęć uwzględnienia ile możności stanowiska austrjackiego. Jeśliby zaś porozumienie okazało się niemożliwem, to jest Moskwa zdecydowaną bronić swoich pozycyj wojskowych. Zebranie się konferencji zawisło zatem od rezultatu układów toczących się obecnie między Wiedniem a Petersburgiem.

Konstantynopol d. 23. lutego. Przy Turcji ma pozostać tylko pas nadbrzeżny wzdłuż morza Egejskiego po Orface przy ujściu rzeki Struma, a nad Czarnem morzem wybrzeże po Midia z pasmem kraju leżącym pomiędzy temi dwoma miastami z granicą mającą dopiero się oznaczyć, lecz zawsze z wyłączeniem Adrjanopola. Jak słychać, mają tureccy pełnomocnicy polecenie ofiarować stację nad Bosforem, byle tylko Adrjanopol dla państwa utrzymać.

Berlin 24. lutego. Według wiarogodnych informacyj zamierza rząd moskiewski zaprowadzić stan oblężenia w Polsce kongresowej. Wiadomości z Warszawy donoszą o wojskowych zarządzeniach w zamiarze skoncentrowania wielkich mas wojska w Kongresówce. (*Deutsche Ztg.*)

Belgrad 24 lutego. Na podstawie depeszy inspektora pocztowego z Niszu mieli Moskale wojska serbskie i władze z Piroon i Al-Palanki wyprzeć i te miejscowości sami zająć. W skutek tego staje się usposobienie mieszkańców ku Moskwie coraz bardziej rozgoryczonem. (*Deutsche Ztg.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W piątek rozpoczął parlament niemiecki obrady nad wnioskami rządowemi względem monopolu tytoniowego, opodatkowania operacyj giełdowych i kart do gry. Rzecznikiem wniosków rządowych nietylko był minister finansów, Camphausen, ale także i Bismark. Otóż między Bismarkiem a Camphausenem wybuchło pewne nieporozumienie i przybrało tak dalece ostrą formę, że Bismark, namiętny jak zwykle, oświadczył, iż nie mógłby bezwarunkowo przyjmować na siebie odpowiedzialności za wnioski Camphausena. Dzisiaj donoszą z Berlina, że tam od dwóch dni krąży pogłoska o blizkiem wystąpieniu Camphausena z gabinetu.

Morpenpost otrzymuje wiadomość z Londynu, że za staraniem hr. Beusta tak dalece omówioną już została współczynna a równoległa akcja Anglii i Austrji w sprawie wschodniej, iż pozostaje do załatwienia jeszcze tylko jeden jakiś małoważny punkt, zaproponowany przez Anglię, a dotąd nieprzyjęty przez Austrję.

Z Berlina donoszą, że w fabrykach Nadreńskich prowincyj rząd moskiewski poczynił na wielką skalę zamówienia dział, lawet żelaznych i transportowych wagonów.

W rozmowie z prywatnym korespondentem *Pester Lloyda*, włoski prezydent ministrów, Depretis miał się wyrazić: „Nie możemy zapominać o ważności Wschodu dla Włoch. Twierdzenie, jakoby Włochy chciały nabyć wybrzeża Albańskie, nie zasługują na wiarę. Coby Włochy miały począć z takim nabytkiem? Ale Włochy mają swoje interesa na morzu Śródziemnem, mają interes w tem, aby Dardanelle nie wpadły w ręce Moskali, i jeżeli w prostej linii mamy na względzie humanitarne ubezpieczenie chrześcian, to jednak należy nam pilnować przedewszystkiem własnych, prawdziwie włoskich interesów, i to czynimy. Co do aspiracji zaś na Tryest i Trydent, odrzekł Depretis: *Ce sont des vieux cans.*

Wiedeń 25. lutego. „Polit. Corresp.“ podaje z Petersburga, że tam wyglądają wkrótce przybycia Szacha. Z polecenia cara pojedzie naprzeciw niemu Menżykow aż do granicy, żeby mu na czas pobycia w Moskwie goscinność cesarza ofiarować. Z Bukaresztu donosi „Polit. Corr.“ o grożącej ewentualności abdykacji księcia Karola, jakoteż w takim razie i ustąpienia teraźniejszego gabinetu, gdyby Moskwa od rewindykacji rumuńskiej Bessarabii odstąpić nie miała. W kołach moskiewskich wskazują w takim razie księcia Jerzego Sturdzę jako kandydata na tron rumuński.

Londyn 25. lutego. Northcote w Izbie niższej odpowiada Forsterowi, że rząd pozostaje dotąd bez wszelkich urzędowych wiadomości co do warunków pokoju. Wprawdzie ma rząd z różnych stron o tem doniesienia, lecz gdy one są sprzeczne, to ich ogłoszenie nie byłoby stosownem. Pewnem jest jednak, że tak w. książe Mikołaj jak i pełnomocnicy tureccy znajdują się obecnie w San Stefano, gdzie pokój ma być zawarty. Nic umie też powiedzieć, kiedy konferencja w Baden-Baden się zbierze, gdzie Lyons Anglię zastępywać będzie. Arcyksiąże Rudolf odjechał na Paryż z powrotem do Wiednia.

Rzym 25. lutego. „Ajencja Stefani“ donosi: Wszystkie między Watykanem a rządami, z któremi stolica apostolska w stosunkach pozostaje, w zawieszeniu będące kwestje będą na nowo podjęte, dla odjęcia im nieprzyjaźnej cechy. Cały personal dworu papieskiego będzie zmieniony. Nieprzejednani robią wielkie zabiegi, żeby uzyskać potwierdzenie Simeoniego jako sekretarza stanu. U królowej jutro przyjęcie żon ambasadorów.

Z Aten według doniesienia urzędowego, podaje „Polit. Corr.“ tylko o nowych rzeziach nieregularnego wojska spełnionych na greckich mieszkańcach w Wenetiken, Kerazdi, Platanos, a zarazem o szerzeniu się powstania w Epirze.

Budapeszt 25. lutego. Izba posłów w dalszym toku rozpraw nad taryfą cłową przyjęła pobieranie ceł w złocie. Co do kawy zaś, przyjęła wniosek rządowy (cło 24 złr.).

Berlin 25. lutego. Na zapytanie, jak stoją rokowania między Niemcami a Moskwą względem ułatwień handlowych na granicy, odpowiedział Bismark, że rokowania się toczą, ale jaki będzie ich wynik, przewidzieć niepodobna. Zarazem przestrzegł, aby ze stosunków politycznych nie wnoszono na stosunki handlowo-cłowe, przy których ustawy państw, tudzież wiele innych okoliczności należy mieć na względzie.

Paryż 26. lutego. Obie Izby uchwaliły prowizoryczny budżet na dalszy jeden miesiąc.

Ateny 26. lutego. Powstanie w Epirze wzmagały się wszędzie. Albańczycy (?) łączą się z powstańcami. Turków pobito pod Sekelnicą.

Londyn 26. lutego. W Izbie lordów Argyll zapowiedział, że d. 7. marca zwróci uwagę Izby na politykę Anglii w sprawie traktatów r. 1856.

Derby odpowiadając Emilowi, wyświecał ostatnią akcję Anglii z powodu wtargnięcia Greków do Tessalii.

Beaconsfield odpowiedział Mannersowi, iż pomiędzy konferencją a kongresem nie może dopatrzeć żadnej różnicy, poczem nastąpiła rozprawa nad wnioskiem Strathedena, który oświadczył, że ostatnia korespondencja dyplomatyczna w sprawie tureckiej upoważnia rząd do wszelkiej ostrożności, aby przeszkodzić groźnemu pogwałceniu traktatów z r. 1856 i 1871.

Derby wniósł odrzucenie tej mocji i oświadczył w ciągu dyskusji, że Porta odrzuciła żądanie Moskwy o wydanie okrętów wojennych, a wyraził nadzieję, że Moskwa nie będzie się upierać przy tem żądaniu. Gdyby Moskwa domagała się wypłaty haraczu egipskiego, toby to wymagało należytego zastanowienia się. Co do żądania, aby Muzułmanie opuścili Bułgarję, to Derby sądzi, że żądanie to albo zostało cofnięte, albo w głównych punktach zmodyfikowane. Wniosek Strathedena w końcu bez głosowania upadł.

Petersburg 26. lutego. „Agence Russe“ pisze: Doniesienie stambulskie o załatwieniu nieporozumień względem pancerników tureckich było przedwczesne, ale pewną jest rzeczą, że kwestja ta nie sprawi żadnych trudności.

Gorczaków zachorował, ale dziś ma się cokolwiek lepiej.

Budapeszt 26. lutego. Izba poselska obradując nad taryfą cłową, uchwaliła znaczną większością proponowane przez rząd cło od nafty w wysokości 8 złr., a mianowicie po przemowie Tiszy, który przypomniał, że stan finansów wymaga podwyższenia cła od nafty.

W teatrze hr. Skarbka.
We wtorek dnia 26. lutego 1878.
Po raz trzydziesty siódmy:

AIDA

Opera w 4 aktach a 7 obrazach J. Verdiego.
Kapelmistrz pan Jarecki.

Nowe kostiumy na 160 osób, podług wzorów wiedeńskich. Nowe dekoracje pędzla p. Dülla, mianowicie: Akt. I. zmiana 1. „Sala królewska“, zmiana 2. „Świątynia Wulkana“. — Akt. II. 1. „Pokój Amneris“, zmiana 2. „Przed bramami Teb“. — Akt III. „Widok nocny nad brzegami Nilu.“ — Akt IV. zmiana I. „Przedsionek sali sądu“, zmiana 2. Scena podzielona na dwa piętra. Na górze „wnętrze głównej świątyni Wulkana“, na dole „lochy podziemne“. Opera inscenowana podług scenarjusza wiedeńskiego.

Początek o godzinie w pół do 7mej wieczór.

We środę dnia 27. lutego 1878
po raz pierwszy: „DWIE“, dramat w 1ym akcie Sewera; po raz pierwszy: „INNY ZAMIAR“, komedja w 1 akcie Pailleroa i „SPUDŁOWALI“, komedja w 1 akcie, Kazimierza Zalewskiego.

Przyjechali dnia 26. lutego 1878.

HOTEL ZORZA: J. hr. Szeptycki z Przełbic. W. Gniewosz z Konta. W. Osmólski z Góry.

HOTEL LANGA: E. Caro z Berlina. J. Ostrezy z Wiednia. E. Orange z Krakowa. K. Frank z Stuttgardu. J. Leitner z Kornent.

HOTEL ANGIELSKI: M. Mniszek ze Żółkwi. F. Czerniakowski z Klimkowic. K. Jordan z Kuńkowic. A. Rylski z Orelca. A. Łaszczyński z Warszawy. A. Garbiński z Warszawy. A. Aulich z Łackiego. J. Wiśniewski z Ciemierzyńca.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Witosławski z Witosławia. W. Gramski z Stanina.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Wiśniewski z Wiśniowczyk.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ
WIEDEŃ 25. lutego 1878.
godzina 1. minut 20. południu.

Losy kredytowe	161.50	Węgier. kred.	213.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	94.10
Unionsbank	63.—.	Kolej Kar. Lud.	241.75
Nordbahn	198.—.	Kolej Połudn.	74.—
Kolej Alföld.	112.—.	Kolej Elżbiety	162.—
Kolej Lw.-czer.	116.—.	Węg. Nordostb.	109 50
Rudolfsbahn	115.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66.50.	Galic. indemniz.	85.—
Losy z r. 1864	137.50.	Kolej Siedmiog.	102 —
Verkehrsbank	97.—.	Losy tureckie	13 75
Węg. galic. kolej	93.—.	Kolej Państw.	258 —
Bankverein	70.—.	Losy węgier.	76 25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58.75
Rosyjski rubel papier.	1.28.½	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: słabe..

Wiedeń d. 26 lutego.
godzina 10. minut 50. przed połudn.

Akcje kred.	233 60	Anglo-austr.	96 75
Kolej Kar. Lud.	242.50	Kolej połud.	74 50
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 52—

Usposobienie silne.

Berlin d. 25 lutego. Ross. Bankn. 218.50. Credit. Act. 391.—. Lombarden 127.— Galizier 103 40 Rumänier 24.—. Oesterr.-Bank noten 171.—.
Usposobienie mdłe

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje
5%	Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 75	85 25
4%	Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 75	79 50

Lwów d. 26. lutego 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed południem (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 [illegible] 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. [illegible] min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. [illegible] wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. [illegible] wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 7 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 m. 3 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. [illegible] m. 3 Zpopołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3: wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 45 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Panu Antoniemu Petrykiewiczowi, sekretarzowi JO. Leona ks. Sapiehy.

Choć sam to zawsze głosisz, i chociaż to nikomu tajnem nie jest, że wszystko, co czynisz dla biednych — czynisz w Imieniu i z polecenia JO. księstwa — że każdy grosz, którym biednych i rozpaczonych hojnie obdarzasz, nie jest twoją własnością, lecz tylko Twoich i całej nieszczęśliwej Indzkości Opiekunów i Dobroczyńców — JO. książąt Sapiehów; — to jednak trudno nie być Ci wdzięcznym za to Twoje na wskróś poczciwe serce, za przyjacielskość i serdeczność, z jaką każdego biedaka bez różnicy z Siebie przyjmujesz. Prawdziwi ubodzy są Ci zatem niewymownie wdzięczni, że w Tobie znaleźli dla siebie godnego i wymownego protektora wobec JO. księstwa, bo nie da się zaprzeczyć, że od czasu Twego urzędowania w pałacu, żadnego prawdziwie ubogiego prośba nie doznała odmowy, i każdemu potrafiłeś Swoim wpływem wyjednać bądź chwilową, bądź nawet i stałą pomoc. Czyny Twoje głośne są pomiędzy ubogimi, wszyscy Cię błogosławią, a modląc się o zdrowie i pomyślność dla Najjaśniejszych Twoich Pryncypałów — nie zapominają westchnąć i za Tobą do Boga. Do liczby tych i ja należę, i ja doznawałem wiele od Ciebie Panie, i to w chwilach najsmutniejszych i najkrytyczniejszych dla mnie — w chwilach rozpaczy i zwątpienia — a składając Ci za to wszystko w imieniu własnem i licznych ubogich najserdeczniejsze dzięki, proszę Cię i błagam: miej i nadal litość nad nędzą i nieszczęściem ludzkiem — ciągle pukaj do szlachetnego Serca Twoich Chlebodawców, a pewny jestem, że tam, gdzie chodzić będzie o niesienie ratunku i wsparcia dla prawdziwie biednych i nieszczęśliwych — nie doznasz nigdy ze strony JO. księstwa odmowy, bo celem całego Ich życia były, są i da Bóg, będą ofiarność i poświęcenie dla Ojczyzny i cierpiącej ludzkości.

Z głębokim dla Cię Panie szacunkiem
M. Henryk.

We Lwowie 20. lutego 1878.

Za darmo!

otrzymuje każden zgłaszający się **Cennik nasion, jarzyn, traw, kwiatów i drzew szpilkowych** wraz z **instrukcją co do uprawy i hodowania tychże** w pierwszym głównym handlu nasion ***Wilhelma Adama we Lwowie*** **przy placu Marjackim l. 10.**

Tylko za 50 ct. jako cenę losu, można wygrać **1000 dukatów w złocie.**

Tą przez magistrat miasta Wiednia na korzyść funduszu ubogich urządzona loterja zawiera następujące wygrane: **1000, 200, 200, 100, 100 dukatów w złocie, 4 wygrane po 100 zł. w srebrze, 3 wygrane po 1 losie premiowym m. Wiednia z główną wygraną 200.000 zł.** i wiele innych przedmiotów sztuki i wartościowych razem

3000 wygranych wartości 60.000 zł. 1079 8—10

Ciągnienie nastąpi pod kontrolą magistratu miasta Wiednia d. 5. MARCA 1878. Przy zamiejscowych zamówieniach upraszą się o łaskawe przysłanie ceny losu franco z dołączeniem 30 centów na przysłanie swego czasu listy ciągnienia franko.

Kantor wymiany Union-Bank we Wiedniu, Graben 13.
Tych losów nabyć można we Lwowie w handlu Fr. Schnbutha i Syna.

Instytut naukowo-wojskowy
otwiera nowy kurs
z d. 1. marca 1878 r.
Jednorocznych ochotników
t. j. takich, którzy nie ukończywszy szkół przepisanych, chcą zostać jednorocznymi ochotnikami.

W Zakładzie istnieje od lat ośmiu
PENSJONAT
tak dla przygotowujących się do egzaminu na jednorocznych ochotników, jako też dla uczniów tutejszych szkół publicznych i prywatystów, dla których Zakład utrzymuje nauczycieli specjalistów, do każdej grupy przedmiotów.

Prócz tego przygotowuje Zakład także kandydatów do szkoły kadeckiej i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych.

Zapisywać się można codzień, zaś na dalsze konferencje przyjmuję co wtorku, zawsze od godziny w pół do 4 po południu
Koestlich,
przełożony Zakładu, ulica Ormiańska nr. 16.
1552 9—11

F. Prochaska,
nadworny c. k. perfumer w Pradze.

Mam zaszczyt uwiadomić, że dla dogodności Szan. Publiczności urządziłem składy mojej perfumerji, zaszczyconej na Wystawie wiedeńskiej w roku 1873, i na wystawie w Filadelfii w r. 1876, najwyższemi medalami zasługi.

Skład główny we Lwowie u pp. K. Bayer i Leon, ulica Teatralna l. 7.

Składy: u p. Kaczanowskiego ul. Karola Ludwika, u Henryka Müllera ul. Halicka, u Fl. Skulskiego, ul. Karola Ludwika, u Marcina Müllera ul. Halicka, u Ign. Jabla ul. Hetmańska, i we wszystkich większych handlach galanteryjnych Galicji. 1639 1—3

Stajnia
na konie i wozownia zaraz do najęcia l. 34, ulica Janowska w restauracji. 1624

Sezon 1877/78
1212 10—19
Chińsko-rossyjską
HERBATĘ
woni miłej, smaku wyśmienitego silemno naciągającą poleca
Karol Ballaban
we Lwowie ul. Halicka

Familijna	zł.	3.
Melange de Moskau	„	4.—
Imperial	„	5.—
Kongo cesarski	„	2.—
Okruchy z Herbaty	„	1.21
Ciasta angielskie	„	1.14
Rum stary	„	1.40
Rum Jamaika	„	1.10

ZAPYTANIE.

Dlaczego ani pan delegat powiatu Sokalskiego, ani jego zastępca, przyjąwszy wybór, na posiedzenie Towarzystwa kredytowego nie przybyli?

Poczucie obowiązku jest jedną z wybitniejszych znamion różniących ludzi od ....

Jeden z tych, co ich nie wybierali.

Ksiądz,
przybyły z Poznańskiego, życzy sobie przyjąć obowiązek przy parafii, jako nauczyciel domowy, lub jako towarzysz. Prócz języka polskiego, posiada języki niemiecki i francuski.

Bliższej wiadomości na zapytania ustne lub listy franco, udzieli Administracja *Gazety Narodowej.* 1638

Przewyborne
przez Snez sprowadzane
HERBATY
chińskie

N. 1.	Taszu, żółto-kwiat arom.	zł.	4.40
„ 2.	Juntojczan Pecha biało-kw.	„	3.60
„ 3.	Nandżyn czarna zbiór maj.	„	3.—
„ 4.	Suchong, czarna arom.	„	2.50
„ 5.	Congo, familijna dobra	„	1.60
„ 6.	Wysiewki herbaciane	„	1.10
„ 7.	„ „ z najlep. herbat	„	1.40

1221 poleca handel 9—?
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Lekcye języków polskiego, francuskiego i niemieckiego, tudzież początków muzyki poszukuje we Lwowie panienka, która się przygotowuje do egzaminu dla szkół publicznych **Wiadomość w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego** ulica Karola Ludwika l. 7. 1276 1—4

Folwark
do sprzedania
w bliskości Radziechowa, trzy mile od stacji kolei żelaznej, obejmujący 72 m. pola w jednej połowie sianożęci, w drugiej pszennej gleby najlepszej, około 20 m. lasu, prawo propinacji, budynki mieszkalne i gospodarcze w najlepszym stanie. Nabywca może dokupić granicząch 40 m pola. Bliższej wiadomości udzieli adwokat **Ignacy Czemeryński** we Lwowie, ulica Teatralna l. 10. 2600 3—3

Nauczycielka poszukuje miejsca do udzielenia początków języka francuskiego, niemieckiego, polskiego, gry na fortepianie i robót ręcznych. Wiadomość w Administracji „Gaz. Nar.“ pod literą A. B.

Podziękowanie.

Cierpiący od lat 10ciu na uporczywą słabość św. Walentego, zasięgałem porady u kilku lekarzy, lecz wszelkie przepisane mi lekarstwa były bez skutku, aż w końcu dowiedziałem się od bliskiego mego przyjaciela o słynnym lekarzu-naturaliście Wielm. Panu Dymitrze Holewczuku, zamieszkałym w Luczy, poczta Jabłonów, w Kołomyjskiem. Poradziłem się tedy zaraz tego Pana listownie, który mi przysłał lekarstwo, a po wyżyciu tegoż zupełnie zdrowie odzyskałem, a czując się już całkowicie wyleczonym, wyrażam Ci sławny i szlachetny Panie moją dozgonną wdzięczność.

Drohobycz d. 21. lutego 1878.
Józef Urbanowicz.

Do wydzierzawienia
Wieś obok kolei położona. Gleby pszennej i łąk 580 morgów. Informacja pod adresem: Biuro bankowe Wgo Orłowskiego we Lwowie. 1568 3—4

Do moich P. T. Odbiorców!!!

Zwinąwszy mój handel karawanowych herbat rossyjskich, pociąganych od najlepszych domów handlowych, jak braci Popowych, Audrejewa w Moskwie i innych odstąpiłem znaczną ilość zapasu tego artykułu, jako też i prawdziwe samowary rosyjskie **Towarzystwu spożywczemu we Lwowie,** plac Dominikański nr. 1, które to Towarzystwo sprzedaje po cenach zniżonych. Powyższy towar mam do odstąpienia i u siebie, ulica Wronowska l. 6, obok cytadeli. 160 2—2
A. Popławski.

OSOBA wyższego urodzenia, w młodym wieku, wdowa, poszukuje miejsca u osób wolnych do zarządu domu. Obznajomiona w każdej gałęzi gospodarstwa, gotowa wykazać się rekomendacją godnych osób. Chęcy bliższą wiadomość powziąć, raczy zgłosić się pod literą B. B. p. r. Lwów.

Odznaczoniono medalem zasługi na Wystawie krajowej we Lwowie 1877.
KUMYS.

Przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne europejskie powagi lekarskie zalecany jest z nadzwyczajnem powodzeniem przeciw suchotom, kaszlom chrypkom, osłabieniu i niedokrewności (kumys żelazawy), w katarach płucowych i żołądkowych (kumys wapniowy), jest to jeden z najlepszych i najpewniejszych środków krew czyszczących i odżywiających organizm. — Flaszka kumysu zwykłego 60 ct., żelazawego i wapniowego po 70 ct, kurek 80 ct.

Z wysokiem poważaniem
J. Ihnatowicz,
1531 4—? mag. farmacji.

Gospodarz
praktyczny i doświadczony w polowym i lasowym zawodzie, opatrzony chlubnemi świadectwami 34letniej służby w Galicji Wschodniej, poszukuje z d. 1. maja b. r. samoistnej posady. Adam Majeranowski ost. p. Monasterzyska. 1620 2—3

Placirungs-Institut
Wien, I., Kärntnerring 3,
poleca i umieszcza rychło i sumiennie guwernantki, bony, francuzki, towarzyszki, klucznice, ochmistrzów, w ogóle wszystkie osoby, mogące być użyte do wychowania. 1180 6—16

Koncesjonowane
Biuro Wywiadowcze
Józefa Birkle
we Lwowie, w Rynku pod liczbą 40,
ma do umieszczenia:
Nauczycieli, nauczycielki, bony, oficjalistów prywatnych, leśniczych egzaminowanych, ogrodników,
oraz wszelką służbę potrzebną na wsi i w mieście.

Pośredniczy przy sprzedaży i wydzierżawieniu majątków ziemskich i realności miejskich. 1429 9—10

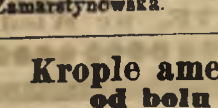
Powóz
parokonny do podróży, w dobrym stanie jest za mierną cenę z wolnej ręki do sprzedania Wiadomość pod l. 25. ulica Zamarstynowska. 1619 1—2

Krople amerykańskie od bolu zębów
Hipolita Majewskiego w Warszawy.

Łatwość użycia i natychmiastowy skutek, oto cechy uwydatniające krople powyższe. Krople te wyszczególnione zostały na kilku wystawach światowych pierwszemi nagrodami, co daje najlepszą gwarancję, iż są złożone z pierwiastków nieszkodliwych, a uśmierzając każdy ból zębów, wyrobiły sobie prawo obywatelstwa prawie w całym świecie. 1197 5—8

Skład główny we Lwowie w aptece P. Mikolasza, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Sawiczewskiego i Redyka.

Realność
tabularna

we wsi stanowiącej część przedmieścia miasta Lwowa gdzie corocznie produkowaną jest owcza żętyca, w pięknem i zdrowem miejscu, składająca się z ogrodu najlepszej ziemi a to warzywnego, kwiatowego i owocowego, dobrze zagospodarowanego około 2 morgów, woda blisko domu źródłowa, dom mieszkalny wygodny, przy pastwisku wspólne własności 1½ morgów, jest z wolnej ręki do sprzedania. 1629 1–6

Na życzenie nabywcy może być sprzedane także 8 morgów najlepszej ornej ziemi i łąk, które osobny korpus stanowią. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej.“

L. 1207/295. 1627 2–4

Obwieszczenie.

C. k. Starostwo Czortkowskie czyni niniejszem wiadomo, że celem ściągnienia zaległych podatków i należytości bezpośredniej na dobrach Budzanów ciężących, odbędzie się na dniu 7. marca 1878 r. przymusowe wydzierżawienie prawa propinacji i wyszynku trunków w Budzanowie w drodze publicznej licytacji.

O czem się chęć wydzierżawienia mających z tem zawiadamia, że wydzieżawienie nastąpi na przeciąg czasu dwuletniego, że czynsz dzierżawy rocznej wynosi 5000 zł.

Wadjum ma być złożone w kwocie 500 zł.

Licytacja odbędzie się w c. k. Starostwie Czortkowskiem za pomocą ofert pisemnych, które w wadjum w kwocie 500 zł. zaopatrzone być mają

Oferty bez wadjum nie będą uwzględnione.

Oferty mogą być do dnia 7. marca 1877 do godziny 6ej wniesione w c. k. starostwie.

Bliższe szczegóły licytacji będą każdego czasu w c. k. Starostwie na żądanie udzielone.

Czortków dnia 19. lutego 1878.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawnie, lecz Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy o kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1101 8–100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

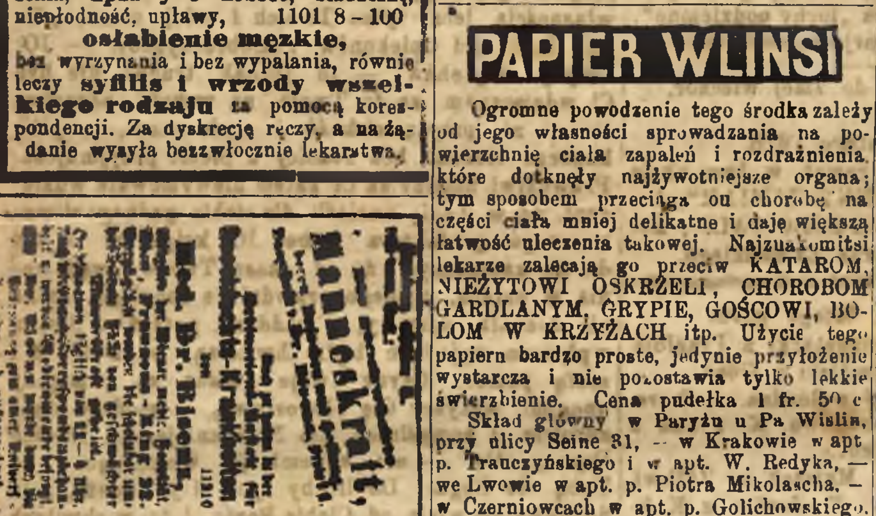

Preparaty salicylowe.
WODA DO UST
i PROSZEK DO ZĘBÓW

są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.

Jedyny skład tychże

w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

1193 **we Lwowie.** 2–?

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newraglijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur rue della Monnaie 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug. Gallego i J. Mrozowskiego 1 01 8–?

Widzi się jak

„trawa rośnie.“

Piękne zabawki dla młodszych i starszych 100 sztuk 1 zł.

Ciekawy telegram giełdowy

6 sztuk 40 ct., 12 sztuk 60 ct.

15 sztuk rozmaitych zabawek Vexir-Jux zł. 1.20, 1.50, 2 zł.

Ilustr. wied. rebusy żartobliwe ze Stambułu, kolekcja 60 ct. 1 zł.

Przy odbiorze en gros rabat.

1116 **U Ed. Witte** 4 6

we Wiedniu, róg ulica Gisellastrasse.

Skład WINA.

Przesiedliwszy się przed 10 latami z Pesztu do Kolomyji, założyłem tu wielki skład najwyborniejszych, osobiście przezemnie od najznakomitszych właścicieli winnic sprowadzonych **win francuzkich, hiszpańskich, reńskich, węgierskich i austrjackich,** które w baryłkach rozmaitej objętości i butelkach po cenach najumiarkowańszych wyprzedaję

Dotychczasowe liczne zamówienia z okolicy i ze stron odleglejszych, któremi wobec szanownych P. T. odbiorców wykazać się mogę, są najlepszem świadectwem jakości i taniości win moich.

Cenniki rozsełam na żądanie bezpłatnie, skład win moich znajduje się w lamusach w rynku pod gmachem c. k. sądu obwodowego.

Polecając się łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności, ręczę za pochodzenie i dobroć win moich, tudzież za rączą obsługę.

Dla większej dogodności Wieleb. Duchowieństwa daję wina na wypłat ratami miesięcznemi. 1501 5–12

Edward Brüller,

z Pesztu,

właściciel składu win w **Kołomyji.**

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c.

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. W. Redyka, — we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha. — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. 1011 9–15

LE DANUBE.
Grand Journal Français de Vienne.
VII. Année.

Le **DANUBE** est POLITIQUE, LITTÉRAIRE, FINANCIER. Format, distribution, caractères des grands journaux de Paris.

Le **DANUBE** compte parmi ses rédacteurs les écrivains les plus justement renommés de la presse française et tient lieu en quelque sorte de tout journal de Paris.

Il n'est pas une nouvelle, un fait-divers amusant ou à sensation qui ne soit reproduit dans le **DANUBE** à une distance de quelques jours.

Le **DANUBE** publie deux feuilletons dus à la plume des premiers romanciers contemporains. Il tient au courant de toutes les publications nouvelles.

Le **DANUBE** donne une revue bi-mensuelle de la mode parisienne.

Le DANUBE est rédigé dans un esprit qui lui permet l'accès dans toutes les familles.

Un an fl. 5. — Trois mois fl. 1.50. 1181 1–12

Adr. abonnements:

WIEN, Margarethenstrasse Nr. 5.

Wielki wybór **Płócien** holenderskich, rumburskich, irlandzkich, **stołowej** WEB **Bielizny**, wszelkich gatunków **chustek** do nosa, **ręczników**, Pończoch, Skarpetek, Chiffon, Schirting na bieliznę i kolorowy Oxford poleca po najumiarkowańszej i stałej cenie

F. S. BARDASZ

we Lwowie, naprzeciw kościoła Katedry liczba 9.

Bardzo ważne dla cierpiących na płuca i zastarzały kaszel!

Ten dotąd jedynie za najlepszy uznany i w swych skutkach uwieńczony środek leczniczy na tuberkuły we wszystkich stadjach rozwinięcia się, suchoty, katary opłucnej, uporczywy katar przewodów oddechowych, zastarzały kaszel i t. p.

Dr. Millera sok z rośliny mchu.

Setki pism dziękczynnych potwierdzają nadzwyczajną skuteczność i wyleczenie. W oryginalnych słoikach dla dzieci i dorosłych. Cena słoika wraz z przepisem użycia 60 centów.

Dr. Millera prezerwatywny balsam przeciw kurczom.

W roku 1868 we Wiedniu sądownie badany. Usuwa w najkrótszym czasie każde cierpienie żołądka, wzdęcie, kurcze żołądka, w piersi i sercu. Świadectwa mamy do dyspozycji. Cena większej flaszki wraz z przepisem użycia 1 zł. 10 ct., mniejszej 60 ct.

We Lwowie jedynie prawdziwe do nabycia w aptece Z. Ruckera, w Brodach u M. S. Franzosa, w Tarnopolu u F. Jamrogiewicza apt., w Cieszynie u Ed. Floh. kupca, w Opawie u Ed. Staffa, w Peszcie u L. Edeskuty, we Wiedniu u Philipa Neusteina, apt. 1313 10 12

Dla cierpiących na płuca!

Steyrischer KRÄUTER-SAFT für Brustleidende.

Znany powszechnie od 30 lat i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy

zawsze w świeżym stanie **po cenie 88 ct** za flaszkę.

Przeciw cierpieniom nerwowym lub osłabieniu.

J. Engelhofera

Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym w twarzy i stawach, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a szczególnie przeciw *osłabieniu organów płciowych* i wskutek z tego spowodowanej *impotencji*. Cena 1 zł.

Przeciw suchotom i duszności!

Purgleitner's Kalksyrup.

Zachwalony przez sta świadectw i polecony syrop z podfosforanu wapna, *szczególnie do polecenia słabowitym* lub rachitycznym dzieciom jako przyczyniający się do *wzmocnienia kości*.

Cena flaszki 1 zł. 1011 8–12

Dla cierpiących na bole zębów!

STOMATICON, Woda do ust,

przez **dr. Brunn, dentysty we Wiedniu.**

Wyborna i wypróbowana woda do ust, służy do utrzymania i wzmocnienia dziąseł; przeciw cuchnącemu oddechowi jakoteż przeciw próchnieniu zębów.

Cena flakoniku 88 ct.

Dr. Krombholz's MAGEN-LIQUEUR (Krembholziana)

Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawienia, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. **Cena flakoniku 52 ct.**

SKŁADY we **Lwowie** w aptekach Z. Ruckera, J. Piepesa, J. Beisera, Piotra Mikolascha i w handlu E. Marszałkiewicza.

W Białej Józ. Knaus, w Bochni F. Niedzielski, w **Buczaczu** D. Neumann, w **Czerniowcach** J. Golichowski, apt., w **Drohobyczu** apt. L. Dobrzanecki, w **Kołomyji** Stenzel apt., w **Krakowie** J. Trauczyński apt., W. Ridyka, apt., K. Wiśniewski, apt., J. Jahn, Wilh. Fenz, w **Komarnie** A. Emperla spadkob., w **Radymnie** M. Smiechowski apt., w **Rzeszowie** F. Schaitter, w **Sadagórze** D. Rubinowicz apt., w **Stryju** Jul. Zgórski apt. i J. Sielecki, apt., w **Stanisławowie** Ferd. Stecher w **Tarnopolu** Walt. Stachiewicz, w **Tarnowie** J. Jahn i W. T. A. Wielogórski, w **Tłumaczu** Seidmann i Krauthammer, w **Zaleszczykach** spadk. Kodrębskiego.

PAPIERKI CYGARETOWE

tylko prawdziwie francuskie, I. jakości wszystkie gatunki, sprzedaję za zaliczeniem karton po cenach oryginalnych.

Skład papierków cygaretowych,

we Wiedniu I. Kellnerhoffgasse 4. 1118 2 2

Odprzedający otrzymają przy odbiorze 10 kartonów i wyżej — rabat.

E. Scheringa Esencja z pepsiny
(płyn na trawienie) według

Dr. Oskara Liebreich.

Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem,) jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki

E. Scherings, Grüne Apotheke w Berlinie,

Chausseestrasse 21.

We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA.

i w apt. ZYGMUNTA RUCKERA.

Cena flaszki 1 zlr. 25 centów. 1161 2–?

25 PNI PASIEKI

w dzierzonach futrowanych, suszonych podwójnych dobrze uregulowanych jest w **Koropcu** u F. Łozińskiego nawet częściowo z wolnej ręki do sprzedania.

1626 3–3

Organista

młody, biegły w swym zawodzie, żonaty, opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Adres: J. S pod l. 557 w Sniatynie. 1637 1 1

Ziółek babskich nie ordynuję się.

Jest coś droższego nad zdrowie?
Ten się o tem dowie,
Kto cię stracił!

Urywek ze znanego poematu.

Bezpłatne wyleczenie

dla biednych cierpiących

ze słabości zadawnionych,

jako to: *katary płucowe*, oskrzeli, kiszek, *tuberkuły* czyli grużlica, *plucie krwią*, krwiotoki, *astma*, rozdęcie płuc, chrypka, grypa, *kaszel*, kokusz, suchoty i wszelkie słabości organów oddechowych, *palpitacja serca*, *słabości maciczne upławy białe*, *histerja*, *hipokondrja*, *bladaczka*, żółtaczka, *onania*, *impotencja*, skłonność do *apopleksji*, *hemoroidy* ślepe, płynne, flegmiste, *reumatyzm*, gościec, *podagra*, chiragra, *porażenie* czyli *sparaliżowanie* połowy ciała *szkrofuły* krzywica, *epilepsja*, *zapalenie ócz* chroniczne, także egipskie, *ischias* czyli reumatyczny ból w lędźwiach i u dolnej kolumny paciorzowej, *wyschnięcie szpiku* w pacierzu, zadawnione słabości *syfilityczne*, *merkurjalne wysypki* naskórne, *liszaje* i wiele innych nadarzającym się biednym cierpiącym środkami nader taniemi w domu używać się mogącemi bez udawania się do wód, z kosztami mnogiemi połączonego. 1636 1 2

Zgłaszającym się osobiście słabym tak biednym jak i majętnym udziela się ustnej informacji bezpłatnie, pisemnej zaś tylko w razie dokładnego opisania symptomów słabości za przysłaniem wynagrodzenia dla stenografa za pisanie i przepisywanie dyktowanej mu informacji do leczenia. Odpowiedzi na zapytania udziela w Jarosławiu

A. Cieleski,

badacz przyrody w dziedzinie medycyny i chirurgii.

L. 4195/75. 1666 3–3

Dzierżawa.

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia folwarku, wschodnia część **Pniatyna** w starostwie Przemyślańskiem położonego do fundacji ś. p. Gosiewskiego należące go, na przeciąg **sześciu** po sobie następujących, od 1. kwietnia 1878 r. liczyć się mających lat, publiczna licytacja zapomocą pisemnych ofert **dnia 14. marca 1878 r.** o godzinie 10tej przed południem w biurze I. Magistratu przeprowadzoną zostanie.

Folwark ten zawiera obszaru około 232 morgów gruntu, z których 132 morgów stanowią częścią rolę orną, częścią sianożęcia, zaś 100 morgów pozostałe z wyrąbanego lasu, lecz na pole orne jeszcze nie przeistoczone, służą do robienia siana i na pastwisko.

Folwark ten wydzierżawia się z prawem propinacji i jedną karczmą, a na opał wyznacza się rocznie ośm czterometrowych stosów twardego drzewa.

Cenę wywołania ustanawia się na 1060 złr. w. a. rocznego czynszu dzierżawnego.

Nadto w najbliższych czterech latach przydane będą co roku po 25 morgów porębowiska, za które to porębowisko dzierżawca oprócz wyżej ustanowionego czynszu dzierżawnego do łacać będzie przez cały przeciąg dzierżawy tytułem czynszu dzierżawnego po 3 złr. a w. za każdy dodany mu morg.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum, wynoszą e 10% ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego, lecz nie mniej jak 10% ceny wywołania. Warunki licytacji przejrzeć można w biurze I. Magistratu w godzinach przedpołudniowych.

Magistrat kr. st. m. Lwowa,

dnia 11. lutego 1878.

PŁÓTNO amerykańskie

najlepsze na **męzkie kalesony**, sztuka na 10 par **7 zł. 50 ct.** para gotowych kalesonów 1 zł. 25 c. poleca pod gwarancją

handel towarów płóciennych 1419 –?

Kowalski i Mayer, Lwów rynek l. 26.

Giełda.

Nieograniczony zysk. **Najmniejsze ryzyko.**

Kupujemy i sprzedajemy, tj opłacamy a la hausse i a la baisse, za nadesłaniem pokrycia, a to:

zł. 50 na 25 sztuk złotej, srebrnej i papierowej renty.
zł. 75 na 50 0 zł. w srebrze, 500 szt. napoleondorów lub także na 2500 szt. rubl. papier.
zł. 100 na 25 sztuk akcji kolei Karola Ludwika lub kolei państwowej.
zł. 200 na 25 sztuk akcji kredytowych banku angielskiego lub węgierskiego,
i zatrzymujemy na żądanie tak długo zamówienie, dopóki się takowe z korzyścią nie rozwiąże 1148 1 4

BARTUSCH & BERGMANN, Wechselstube,

we Wiedniu, VII Burggasse 2. im „Hotel Höller“

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PRZYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 58, ulica Réaumur, w PARYŻU

Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowej w aptece Lebeault Rene Raumu 53 w Paryżu. 1007 3–36

L. 3683 II. 1634 1–3

Towarzystwo c. k. uprzyw.

kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

KONKURS.

W celu obsadzenia dwóch opróżnionych posad dozorców wagonów na rumuńskiej linii kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Z posadą połączona jest roczna stała płaca, w miarę uzdolnienia petenta, od 350 do 500 złr. i 25% jako dodatek drożyźniany, z odpowiedniem pomieszkaniem, względnie roczne wynagrodzenie za takowe w kwocie 80 do 120 złr. w srebrze.

Refiektujące osoby zechcą swe należycie ostęplowane podania wnieść do Dyrekcji ruchu Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei we Lwowie, najdalej do d. 15. marca b. r.

Lwów dnia 22. lutego 1878.

Dyrekcja ruchu.

ASTHMA
CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)

PP. **GRIMAULT et Cie**, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę*, *stramonium*, *nikotynę* albo *opium*.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. p. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1803 22–?

Proszę nie przeoczyć!

Wielkiemi ofiarami udało mi się nabyć wielki nakład nadzwyczajnie i pysznie wykonanych dwóch kopii obrazów (dzieł sztuki) olejno drukowych pierwszych mistrzów:

1. Entsprungen)
2. Gefangen) pendant, format 55×45.

z którego to powodu mogę takowe tanio odprzedawać. Zaniecham wszelkich dalszych zaleceń, gdyż dokładność w wykonaniu sama za sobą przemawia. W moim lokalu jest kilka obrazów wystawionych do oglądania.

Oba te mistrzowskie obrazy olejno drukowe, najpyszniej wykonane wysyłam na żądanie, zupełnie gotowe do zawieszenia w szerokich pysznych ramach złoconych 12 cent. szerokich, mogące być ozdobą każdego salonu, jak długo zapas wystarczy, po następujących cenach:

„Entsprungen“ za nadesłaniem 1 zł. 50 c. Takowy w ramach złoconych 12 cent. szer. ozdobionych arabeskami. Wielkość 70|60 cent. 3 zł. 75 ct.

„Gefangen“ za nadesłaniem zł. 1.50. Takowy w złoconych ramach, arabeskami ozdobionych 12 cent. szerokich po 3 zł. 75 ct.

Obydwa obrazy razem bez ram zł. 2.40, z ramami zł. 6.80.

Należytość za przekazem. 1109 1–3

Wartość tych dzieł sztuki jest pięciokrotna.

Adres: Gemälde-Ausverkauf

ED. WITTE, we Wiedniu, Stadt, Kärntnerstrasse 59.

Wszelkie gatunki

szlifowanego i nieszlifowanego
SZKŁA

dostarcza

Adolf Richter

Glasfabrik w Würbenthal (austr. Szlązk,)

po najtańszych cenach. 1177 9–9

L. 2363/78

Ces. król. uprzyw.

galicyjska kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1. marca r. b. wejdzie w życie nowa taryfa wyjątkowa dla transportów zboża, ziarn strączkowych, nasion olejnych i wyrobów mełtych ze zboża i ziarn strączkowych w komunikacji z Podwołoczysk, Brodów, względn. Lwowa, Krakowa lub Wiednia do stacji bawarskiej kolei państwa, przezco znosi się równorzędna taryfa z d. 20. września r. z.

Egzemplarzy tej taryfy wyjątkowej dostać można u naszej dyrekcji ruchu we Lwowie, na odpowiednich stacjach związkowych naszej kolei i w ekonomacie naszym w Wiedniu.

Wiedeń d. 15. lutego 1878.

1631 1–2

Generalna dyrekcja.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.